20 marca 2026 ROK 29 WYDANIE 6

POLONIA

DWUTYGODNIK SPOŁECZNO – KULTURALNY W CONNECTICUT gazeta bezpłatna

OSTATNIE GODZINY PRZED MĘKĄ

OSTATNIA WIECZERZA OGRÓD OLIWNY
ZAPARCIE SIĘ PIOTRA



Niedziela Palmowa
29 Marca 2026
godz. 4 PM
WSTĘP WOLNY

W WYKONANIU GRUPY PASYJNEJ MOC I SIŁA

KOŚCIÓŁ ŚW. MICHAŁA ARCHANIOŁA
310 Pulaski Street, Bridgeport, CT 06608 203.334.1822

AK AUTO LLC

Sprzedaż samochodów
Całkowita blacharka samochodowa
Naprawy ogólne
Szyby do samochodów



Telefon (860)827-0095
Cell (860)490-3158
Fax (860)225-7005
akauto71@gmail.com

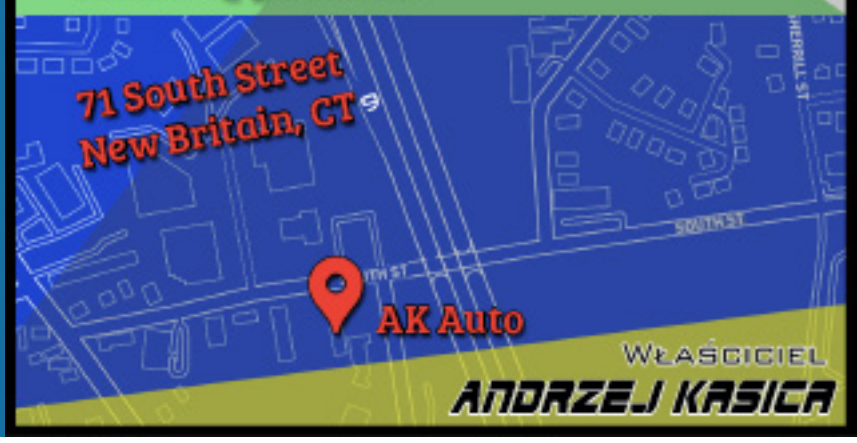

WŁAŚCICIEL
ANDRZEJ KASICA

pc&h
polishcaregivers and homemakers

HOME CARE AGENCY

Oferujemy:
- opiekę nad starszą osobą
- opiekę z zamieszkaniem
- opiekę na nocną zmianę
- godzinną opiekę

Jeśli jesteś empatyczną osobą i praca ze starszymi ludźmi jest Twoją pasją, dzwoń do nas!
Zawsze znajdzie się dla Ciebie miejsce w naszym zespole.



(860) 826-2990
www.polishcaregivers.com

Owens, Schine, & Nicola, P.C.
Legal Services Since 1928

KONSULTACJA SPRAWY
BEZPŁATNA
Ponad 20 lat doświadczenia

OBRAŻENIA CIAŁA
Wypadki samochodowe
Upadki i poślizgnięcia
Pogryzienia przez psa

ODSZKODOWANIA PRACOWNICZE

DUI

KUPNO I SPRZEDAŻ NIERUCHOMOŚCI

PRAWO RODZINNE
- rozwody
- opieka nad dzieckiem
- alimenty
- mediacje
- ostatnia wola testamentu

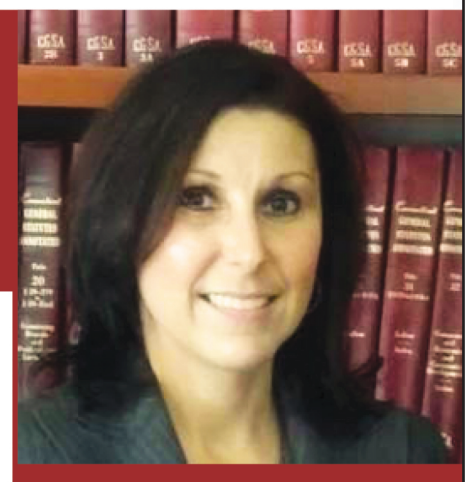

LISA PYTERAK MAINOLFI

ADWOKAT
MÓWIĘ PO POLSKU

799 Silver Ln
Trumbull, CT 06611
(203) 375 0600

17 Lenox Place
New Britain, CT 06050
(203) 375 0600

„Ci, których kochamy, nie odchodzą nigdy naprawdę — żyją w naszych sercach i wspomnieniach."

Z głębokim smutkiem Redakcja dwutygodnika „Polonia" przyjęła wiadomość o odejściu Mamy naszej Koleżanki Redakcyjnej

Anny Czop

W tych trudnych chwilach łączymy się w bólu z Nią oraz z Najbliższymi, składając wyrazy szczerego współczucia i wsparcia.

Redakcja
dwutygodnika „Polonia"



Wyrazy głębokiego współczucia

Pani

Annie Czop

z powodu śmierci

Mamy

składają

Dyrekcja, Nauczyciele, Zarząd, Rodzice oraz Uczniowie Polskiej Szkoły Sobotniej im. bł. ks. Jerzego Popiełuszki w Derby, CT

W tych trudnych chwilach łączymy się z Panią w bólu i modlitwie, przekazując wyrazy szczerego współczucia oraz słowa wsparcia. Niech wspomnienia o Mamie pozostaną źródłem siły i otuchy.

„Ci, których kochamy, nie odchodzą — żyją dalej w naszych sercach i wspomnieniach."

„Ci, których kochamy, nie odchodzą nigdy — idą obok nas, nawet jeśli ich nie widać."

Cała społeczność Polskiej Szkoty Sobotniej im. bł. ks. Jerzego Popiełuszki w Derby, CT, pragnie złożyć wyrazy najgłębszego współczucia Pani Anecie Matyszczyk oraz Piotrowi, Danielowi i Alkowi Matyszczyk z powodu śmierci teścia, taty i dziadzia. Niech Wasze serca znajdą ukojenie w tym trudnym czasie, a wspomnienia o bliskiej osobie przynoszą Wam silę i pociechę.

Dyrekcja, Nauczyciele, Zarząd, Rodzice i Uczniowie Polskiej Szkoły Sobotniej im. bł. ks. Jerzego Popiełuszki w Derby, CT

Niedziela Palmowa - wierzenia ludowe, zwyczaje i tradycje

„Zakwitły już bazie, kwitnie gałąź nowa, bo to dziś Niedziela, Niedziela Palmowa...”

Niegdyś, w Niedzielę Palmową kościoły w całym kraju zakwitały bukietami kwiatów, wierzbiny, borówek czy barwinku, stąd nazywano ją też Kwietną albo Wierzbną. W tradycyjnej zwyczajowości w tym dniu głównym jej rekwizytem była palma wielkanocna. Zapewne dlatego, że upatrywano w niej wiele dobroczynnych właściwości, a także wierzono, że zielone gałązki symbolizują życie, siły witalne, a tym samym odradzającą się przyrodę. Ponadto palmie przypisywano niezwykłą magiczną moc, a miało to odzwierciedlenie w wielu wierzeniach i praktykach ludowych, którym warto przyjrzeć się bliżej.



W Kościele katolickim liturgia wspomina w tym dniu uroczysty wjazd Chrystusa na osiołku do Jerozolimy, podczas którego uradowany tłum rzucał na drodze przed Nim płaszcze oraz gałązki palmowe, wołając: „Hosanna Synowi Dawidowemu”. Odświętne procesje z palmami organizowano już od IV stulecia, a towarzyszący im obecnie zwyczaj święcenia zielonych gałązek wprowadzono w liturgii kościelnej dopiero w XI wieku. Dawniej w tym dniu mieszkańcy wsi i miast pośpiesznie udawali się do kościoła, aby poświęcić palmy, które wcześniej własnoręcznie przygotowywały kobiety.

Tradycyjne palmy wielkanocne w Polsce robiono głównie z witek wierzbowych z baziami. W staropolskiej kulturze wierzbinę uważano za roślinę „miłującą życie”, gdyż jako pierwsza rozkwitała na wiosnę i rosła nawet w najtrudniejszych warunkach. Przybierano je także kwiatami, trzcinowymi pióropuszami oraz gałązkami zimozielonych roślin i wstążkami. Tego dnia, zbliżającą się Wielkanoc zapowiadano słowami: ***Palma bije, palma trzaska, od dziś za tydzień będzie Pascha!***

Niezwykłym polskim zwyczajem są procesje z palmami mierzącymi kilka metrów, które organizowane są nadal, m.in. w Małopolsce, na Kurpiach czy na ziemi sądeckiej. Przykładem może być słynny konkurs organizowany w Lipnicy Murowanej, leżącej niedaleko Bochni. Uczestnicy mają za zadanie przygotować najdłuższą i najpiękniejszą palmę, którą ocenia specjalna komisja artystyczna, zgodnie z obowiązującą dawniej zasadą - im bogatszy gospodarz, tym dłuższa palma. Wydarzenie to zapoczątkował w 1958 roku Józef Piotrowski- miejscowy poeta, a lipnicki konkurs niezmiennie od lat przyciąga rzesze turystów.

Palma w kulturze polskiej uznawana była za wyraźny znak życia, została przecież uwita z kwiatów i zielonych, rozkwitających roślin. Poświęcona w kościele miała chronić człowieka przed złymi duchami, urokami, klęskami, czy też chorobami. Dawniej, w celach profilaktycznych mieszkańcy wsi zjadali „wierzbowe kotki” aby ustrzec się przed chorobami gardła, płuc i wszelkim bólami na cały rok. Czyniono to w domach tuż po powrocie z kościoła, od palmy odrywano bazie i zjadano je w chlebie, a bydłu dodawano do pokarmu, bowiem traktowano je jako „pierwsze wiosenne święcone”. Poświęconymi gałązkami wierni nawzajem się chłostali, gdyż wierzyli w jej życiodajną moc. Wypowiadali przy tym następujące słowa, przypominając w ten sposób o zbliżającym się końcu Wielkiego Postu: Nie ja biję – palma bije.

Wierzba bije, nie zabije.
Za tydzień Wielki Dzień.
Za sześć noc Wielkanoc.

Palmą też smagano dzieci, kierując do nich słowa: „a nie zanoś się”, co miało je uleczyć z histerycznego płaczu. Przed pierwszym wypasem uderzano także bydło, aby ochronić je przed chorobami oraz zwiększyć mleczność krów. Sproszkowane bazie dodawano do leczniczych naparów, uzdrawiających zarówno ludzi, jak i zwierzęta. Z kolei oberwane z poświęconej palmy „wierzbowe kotki” mieszano z ziarnem siewnym, które potem podkładano pod pierwszą zaoraną skibę. Ponadto gospodarze zielone gałązki wkopywali w ziemię w czterech rogach pola w celu zabezpieczenia go przed szkodnikami, o czym Kolberg tak pisał: *W Palmową Niedzielę pokropione święconą wodą krzyżyki wkłada się w brogi; palmą święconą uderzają bydlęta idące pierwszy raz do roboty lub w pole. Części palmy wsuwano do gniazd ptactwa oraz ula, żeby ptaki i pszczoły były zdrowe i dobrze się rozmnażały. Na Kaszubach wplatano je także w sieci, aby zapewnić sobie obfite połowy. Tradycyjnie kropiono nią chałupy i obejścia, zatykano za ramy okienne, święte obrazy lub bezpośrednio w strzechę jako ochronę przed burzą, gradem i piorunami. Wierzono też, że miała służyć zmarłym na tamtym świecie, dlatego wkładano ją do trumny. Dość powszechnym zwyczajem wśród chłopów było zostawianie poświęconej palmy przed progiem stodoły, chlewu czy obory, aby chronić gospodarstwa przed wszelakimi nieszczęściami. Ponadto przechowywali ją przez cały rok, a niektórzy także stawiali palmę w komorach i spichlerzykach na dobry, przyszłoroczny urodzaj.*

Do ciekawych zwyczajów związanych z obchodami Niedzieli Palmowej należą pochody pucheroków - dziwacznie przebranych żaków w podkrakowskich wsiach. Nazwa ta wywodzi się od łacińskiego słowa puerus, które w dosłownym tłumaczeniu oznacza „chłopiec”. Mieszkańcy z okolic Krakowa później używali określenia „puchery”, zaś w góralskiej gwarze powstały „pucheroki”. Obyczaj ten potwierdzony został już w XVII-wiecznych źródłach. Wówczas, kawalkada dziwnie wyglądających postaci z usmarowanymi sadzą twarzami, ubranych w kożuchy wywrócone włosem do góry i przewiązane powrósłem ze słomy oraz w charakterystycznych spiczastych czapkach, pokrytych gęsto paskami kolorowej bibuły z drewnianymi laskami i koszykami w rękach, od rana w Wierzbną Niedzielę pukała do drzwi i okien prosząc gospodarzy o podarki: Jak mi nie docie jajek pięć, to będę wasz zięć. W nagrodę ich koszyki wypełniały się jedzeniem i datkami pieniężnymi. Tradycja ta kultywowana jest do dnia dzisiejszego we wsi Bibice i ciekawe jest to, że zwyczaj chodzenia w orszaku pucheroków przechodzi tam z ojca na syna niezmiennie od prawie 400 lat.

Niedziela Kwietna (Palmowa) była dniem radosnym. Po niej nadchodził wielkotygodniowy czas powagi, skupienia, obfitujący w gorliwą modlitwę wiernego ludu na przyjście Zmartwychwstałego Chrystusa. Kulminacją tych przygotowań była długo wyczekiwana Wielkanoc, z którą wreszcie kończył się okres wielkopostnych zakazów i wyrzeczeń.

opracoała Y.W.



Ze Świata

Jedno z największych złóż na świecie. Norwegia potwierdza



Ok. 100 km na południowy wschód od Oslo odkryto jedno z największych na świecie złóż metali ziem rzadkich. Naukowcy z Norweskiego Instytutu Geologicznego (NGU) potwierdzili, że złoże Fensfeltet jest niemal dwukrotnie większe, niż wcześniej zakładano.

NGU poinformował, że odkryte dwa lata temu złoże w regionie Telemark zawiera znacznie więcej metali ziem rzadkich, niż początkowo sądzono. Nowe analizy wskazują, że zasoby mogą być o ok. 80 proc. większe, niż pierwotnie zakładano, i wynosić ok. 15,9 mln ton, a nie 8,8 mln ton., jak wcześniej zakładano

Na podstawie danych, którymi dziś dysponujemy, Fensfeltet jest jednym z największych złóż metali ziem rzadkich na świecie - powiedział cytowany przez telewizję NRK geolog państwowy z NGU Haavard Gautneb.

Metale ziem rzadkich, takie jak neodym, prazeodym, dysproz czy terb, są kluczowe dla produkcji telefonów komórkowych, samochodów elektrycznych i turbin wiatrowych. Rynek tych surowców jest obecnie zdominowany przez Chiny, a europejskie państwa poszukują własnych źródeł dostaw.

W ubiegłym roku globalni producenci zmagali się z trudnościami, gdy Chiny zaostrzyły komtrolę eksportu tych surowców. Była to odpowiedź na amerykańskie restrykcje dotyczące inwestycji w Chinach.

Szwecja rezygnuje z programu SAFE. Władze podały powód



Minister obrony Szwecji Pal Jonson.

Szef szwedzkiego resortu obrony, Pal Jonson, w rozmowie z „Rzeczpospolitą“ ocenił, że sytuacja na froncie nie układa się po myśli Moskwy. Jak podkreślił, w ubiegłym roku Rosji nie udało się przeprowadzić żadnej przełomowej operacji militarnej ani zdobyć dużego miasta w Ukrainie. Celem Kremla było opanowanie całego Donbasu, jednak — jak zaznaczył minister — plan ten nie został zrealizowany. Jonson odniósł się także do unijnego programu SAFE.

Jonson zwrócił uwagę, że koszty wojny ponoszone przez Rosję są ogromne. Według niego w ciągu minionych dwunastu miesięcy rosyjskie siły zajęły zaledwie 0,7 proc. terytorium Ukrainy, tracąc przy tym ponad 300 tys. żołnierzy zabitych i rannych. Dodał, że rosyjska gospodarka znajduje się pod silną presją: rośnie deficyt budżetowy, kurczą się rezerwy, a sektor bankowy mierzy się z coraz większymi trudnościami. W jego ocenie nie ma podstaw, by twierdzić, że Rosja wygrywa tę wojnę.

Minister odniósł się również do decyzji Szwecji o nieuczestniczeniu w unijnym programie SAFE. Wyjaśnił, że nie wynika to z krytycznej oceny samego mechanizmu, lecz z korzystnej sytuacji finansowej kraju. Szwecja, mając jeden z najniższych poziomów zadłużenia w UE, może pozyskiwać środki na rynkach międzynarodowych na lepszych warunkach niż oferowane przez Unię. Jednocześnie zapowiedział, że do 2035 r. Sztokholm przeznaczy około 30 mld euro z pożyczek na modernizację swoich sił zbrojnych.

Tymczasem 19 lutego Senat przyjął z poprawkami ustawę wdrażającą program SAFE. Za głosowało 61 senatorów, przeciw było 26. Wprowadzono trzy zmiany zgłoszone przez stronę rządową: wyłączono budżet MON z finansowania spłaty unijnych pożyczek, ustanowiono nadzór służb nad wydatkowaniem środków oraz zobowiązano ministra obrony do składania parlamentowi sprawozdań z realizacji programu. Ustawa ponownie trafi teraz do Sejmu.

Program SAFE ma wartość 150 mld euro. Polska może otrzymać niemal 44 mld euro w preferencyjnych pożyczkach, planując realizację ponad 130 projektów. Na przełomie marca i kwietnia możliwe będzie uzyskanie 15-procentowej zaliczki, natomiast spłata kapitału rozpocznie się za dekadę i potrwa do 2070 r.

Francuski polityk bije na alarm: Ursula Von der Leyen ujawniła swój plan wojny

Ursula Von der Leyen zapowiada akcesję Ukrainy do UE, uruchomienie „klauzuli wzajemnej obrony“ i likwidację prawa weta. Zdaniem Floriana Philippota to „plan wojenny“ szefowej Komisji Europejskiej.



Florian Philippot

Florian Philippot – francuski poseł do Parlamentu Europejskiego, polityk z partii „Patrioci“ – wcześniej jeden z liderów Zjednoczenia Narodowego –opublikował na platformie X wpis, w którym wyraził swoje poważne zaniepokojenie co do planów szefowej Komisji Europejskiej Ursuli von der Leyen. Chodzi o wystąpienie Von der Leyen na Konferencji Bezpieczeństwa w Monachium, w którym wezwała ona do uruchomieniaklauzuli wzajemnej obrony i zniesienia prawa weta dla państw członkowskich UE.

Polityk wskazał na trzy elementy – akcesja Ukrainy do UE, „klauzula wzajemnej obrony“, likwidacja prawa weta, oznaczająca jednomyślność w polityce zagranicznej UE.

„W poruszającym przemówieniu Ursula von der Leyen ujawniła szczegóły swojego planu wojennego: – Przyjąć Ukrainę do UE do 2027 roku“ – napisał Philippot n platformie X.

„Następnie należy zastosować artykuł 42-7 Traktatu, «klauzulę wzajemnej obrony», która „nie jest opcjonalna, lecz OBOWIĄZKOWA» – wyjaśnia: jeśli jeden kraj jest w stanie wojny, wszystkie inne również muszą w niej być!“ – zwrócił uwagę.

„Następnie należy sfinalizować proces wojny z Rosją poprzez zmianę w polityce zagranicznej «z jednomyślności na kwalifikowaną większość«! Prawo weta zostało odwołane!“ – ostrzegł.

Philippot pisze dalej: „I na koniec ostrzega: «Nie musimy w tym celu zmieniać Traktatu» (chociaż tak naprawdę musimy, ale ona wie, że i tak by nie przeszło, więc UE będzie to forsować!)“.

„Totalitaryzm europejski, który pozbawia państwa narodowe ich ostatnich prerogatyw, znosi suwerenność narodową i dąży do wojny, aby następnie wyciągnąć z kapelusza «armię europejską» i «europejskie odstraszanie nuklearne« ! To jest ich PLAN!“ – bije na alarm jeden z liderów partii „Patrioci“.

„Czy zatem damy się bez mrugnięcia okiem zaprowadzić na rzeź, czy zniszczymy UE poprzez Frexit?! Wybieram drugą opcję!“ – podsumowuje.

Rosja odpowiada Zachodowi. Padły słowa o Epsteinie

Pięć państw wydało oficjalne stanowisko ws. śmierci Aleksieja Nawalnego. Na oświadczenie zareagowała rzecznik MSZ Rosji, Maria Zacharowa. Padły słowa o Jeffreyu Epsteinie.

Brytyjski resort spraw zagranicznych oficjalnie potwierdził, że Aleksiej Nawalny został otruty w więzieniu. Rosyjski opozycjonista zmarł w połowie lutego 2024 roku. Służby Wielkiej Brytanii, dzięki pomocy zagranicznych ekspertów jako przyczynę śmierci działacza zidentyfikowały epibatydynę, bardzo silną neurotoksynę pochodzącą z organizmów południowoamerykańskich żab.



Jeffrey Epstein

Jak ustalono, trucizna miała zostać wstrzyknięta za pomocą specjalnie do tego przystosowanej strzałki. Zgon nastąpił błyskawicznie, a objawy w postaci paraliżu mięśni i zatrzymania akcji serca były nie o odróżnienia od naturalnych przyczyn. Z tego powodu wykrycie zbrodni zostało w znacznym stopniu utrudnione.

Przedstawiciele Wielkiej Brytanii, Francji, Niemiec, Szwecji i Holandii zaznaczyli we wspólnym stanowisku, że przyczyną śmierci rosyjskiego opozycjonisty było otrucie toksyczną substancją.

Oświadczenie pięciu krajów skrytykowała rzecznik rosyjskiego MSZ Maria Zacharowa. Jak stwierdziła, Zachód wykorzystuje sprawę opozycjonisty, by odwrócić uwagę od akt dotyczących sprawy Jeffreya Epsteina.

– Skala, reakcja i wpływ, jaki wywarły one na cały świat są prawdopodobnie porównywalne z globalną powodzią. Potrzebne było coś, co skierowałoby uwagę społeczności międzynarodowej w inną stronę – skomentowała Zacharowa w rosyjskiej telewizji.

Jak stwierdziła, „Zachód rozdmuchał kiedyś temat Nawalnego do granic możliwości, forsując światu tezę o jego otruciu przez wiele lat. Wszystko to jest konieczne, aby przyćmić sprawę Epsteina“.

Przedstawiciele Moskwy wielokrotnie zaprzeczali tezom, że są odpowiedzialni za śmierć Aleksieja Nawalnego. Rosyjska ambasada w Wielkiej Brytanii stwierdziła, że oświadczenie pięciu krajów ws. Nawalnego to „polityczne widowisko“ i „medialna histeria“ bez wskazania dowodów.

Źródło: PAP, Fakt, DoRzeczy, Money.pl

Andrzej Więciorkowski

Pochodzenie szlacheckie czy chłopskie? Tak możesz sprawdzić



Czy nazwisko może świadczyć o wywodzeniu się ze szlachty?

Wielu ludzi uważa, że nazwiska zakończone na „-ski“ lub „-cki“ od razu wskazują na szlacheckie korzenie. Historia polskich nazwisk jest jednak znacznie bardziej skomplikowana i wymaga przyjrzenia się przeszłości rodziny. Ekspertka radzi, jak to zrobić.

W Polsce panuje przekonanie, że końcówki „-ski“ i „-cki“ świadczą o szlacheckim pochodzeniu. W rzeczywistości wiele nazwisk ma inne źródła, a ich prawdziwą historię można poznać dopiero po dokładnej analizie dokumentów rodzinnych i dawnych rejestrów.

Profesor Monika Kresa z Uniwersytetu Warszawskiego tłumaczy, że pierwsze polskie nazwiska pojawiły się w XIII-XIV wieku i początkowo były zarezerwowane dla szlachty, która sama je nadawała, zazwyczaj końcówkami „-ski“ lub „-cki“. - Szlachta identyfikowała się w odniesieniu do tego, co posiadała. A posiadała ziemię - tłumaczyła ekspertka w rozmowie z radiową „Trójką“.

- Jeżeli szlachcic posiadał miejscowość, która nazywała się Dobra Wola, określano go mianem Dobrowolskiego. Dlatego utarło się, że nazwiska z cząstką „-ski“ to nazwiska szlacheckie. W odniesieniu do wieków XIII, XIV, XV, a nawet początków XVI rzeczywiście tak było - wyjaśniła. Prof. Kresa w wywiadzie z PAP przekazała, że przyrostki „-ski“ i „-cki“ miały znaczenie szlacheckie jedynie w nazwiskach odmiejscowych.

- Jan, który posiadał wieś o nazwie Sucha, identyfikował się początkowo jako Jan z Suchej. Z czasem jednak zaczynał się mianować Janem Suskim. Jeśli zaś Wojciech był dziedzicem Dobrej Woli, stawał się Wojciechem Dobrowolskim. Takie nazwiska wskazywały na to, co dany szlachcic posiadał - opowiedziała.

Wraz ze wzrostem liczby mieszkańców nie każdy mógł nosić nazwiska szlacheckie, dlatego zaczęły powstawać nazwiska wywodzące się z przezwisk lub wyróżniających cech danej osoby. - Nazwiska przezwiskowe, jak np. Baran, Głąb czy Dąb, to nazwiska niekoniecznie ładne i nobilitujące. Inne grupy społeczne zaczęły więc przerabiać swoje nazwiska za pomocą cząstki „-ski“. Na przykład, jeżeli ktoś wcześniej był określany mianem Barana, a nie chciał nim być, dorabiał sobie cząstkę „-ski“ i był nazywany Baranowskim - dodała prof. Monika Kresa.

Aby poznać historię rodziny, nie wystarczy patrzeć na przyrostki w nazwisku. Warto dokładnie przeanalizować drzewo genealogiczne i dostępne dokumenty rodzinne. Informacje o herbach lub dawnych majątkach często mówią więcej niż sama końcówka nazwiska.

„Jeśli chcemy poznać historię naszej rodziny, warto dokładnie przejrzeć wszystkie rodzinne dokumenty, takie jak akty ślubu, urodzenia czy zgonu. Tam można znaleźć wiele wskazówek, a czasem nawet i całą historię danego nazwiska. Informacje o szlacheckim pochodzeniu można też znaleźć w dokumentach kościelnych, czyli metrykach chrztów i ślubów. W przypadku osób z wyższych rodów, obok nazwiska może pojawić się herb lub dopisek „urodzony“ (łac. nobilis), który świadczy właśnie o przynależności do stanu szlacheckiego. Warto też zajrzeć do archiwów państwowych i kościelnych“ - radzi g.pl.

Na horyzoncie zmiany w emeryturach, decyzja zapadła po cichu. Seniorzy zacierają ręce

Sejm zajął się projektem zmian w zasadach waloryzacji emerytur, który może wpłynąć na wysokość przyszłorocznych świadczeń. Propozycja prezydenta została skierowana do dalszych prac w Komisji Polityki Społecznej i Rodziny, co rozpoczyna kolejny etap legislacyjny. Nowe rozwiązania mogą oznaczać istotne korekty w sposobie podnoszenia emerytur i rent.

Przygotowany przez prezydenta projekt ustawy ma zmienić sposób waloryzacji świadczeń emerytalno-rentowych i wprowadzić gwarantowane podwyższenie wypłat, które dla najniższych świadczeń ma wynieść minimum 150 zł brutto miesięcznie.

Zgodnie z materiałem Fakt, zmiana ta dotyczyłaby przede wszystkim osób, których emerytury są niższe niż ok. 3 000 zł brutto miesięcznie — właśnie oni mogli by zyskać z tego rozwiązania najbardziej. Standardowa waloryzacja procentowa w 2026 roku oparta o wskaźnik procentowy będzie nadal obowiązywać, dla tych, którzy otrzymują więcej niż 3 tysiące zł emerytury. W praktyce jej efekt może być mniej korzystny dla najbiedniejszych seniorów w porównaniu do nowego rozwiązania prezydenckiego.

W artykule Fakt przedstawiono porównanie sytuacji emerytów po waloryzacji procentowej oraz po waloryzacji przewidzianej w projekcie prezydenta. Na przykład emerytura minimalna wynosząca obecnie 1 878,91 zł brutto po waloryzacji procentowej dawałaby na rękę około 1 800,42 zł, a według planowanych zasad prezydenckich — 1 846,31 zł netto.

To rozwiązanie miałoby oznaczać nie tylko większe kwoty „na rękę” dla najuboższych emerytów, ale także premiować osoby z nisko wypracowanymi emeryturami, których dotychczasowy wzrost wypłat w wyniku klasycznej waloryzacji procentowej był mniej znaczący.

Podkreślić należy, że projekt ustawy, mimo że przeszedł pierwszy etap legislacyjny, czyli skierowanie do sejmowej komisji nie oznacza jeszcze jego natychmiastowego wejścia w życie. Jako, że procentowa podwyżka emerytur jest przewidziana już na 1 marca ewentualne zmiany zaproponowane przez prezydenta obowiązywałyby od 2027 roku.

Marszałek Sejmu Włodzimierz Czarzasty podjął decyzję, że projekt trafi do dalszych prac, szczególnie do Komisji Polityki Społecznej i Rodziny, gdzie posłowie będą dyskutować nad jego kształtem. Już teraz nie brakuje jednak krytycznych głosów wobec tego projektu.

Proponowane rozwiązanie będzie zachęcało do jak najszybszego przejścia na emeryturę, gdyż znacznie zmniejszy się bodziec do przedłużania okresu zatrudnienia. Jest to szczególnie niekorzystne zjawisko w warunkach zmniejszającej się podaży pracy, wynikającej z zachodzących przemian demograficznych -wskazuje Biuro Ekspertyz cytowane przez Fakt.

Takie stanowiska wskazują, że choć gwarantowane podwyższenie świadczeń być korzystne dla obecnych seniorów, to w oczach części ekspertów wprowadzenie mechanizmu stałej kwoty może mieć negatywne skutki w dłuższej perspektywie gospodarczej i społecznej.

Jeśli projekt zostanie ostatecznie przyjęty w Sejmie i Senacie, zmiana ma wejść w życie w 2027 roku. Oznaczałoby to, że osoby o najniższych emeryturach mogłyby otrzymać realną, gwarantowaną podwyżkę minimalną co miesiąc.

Do tej pory standardowa waloryzacja realizowana jest procentowo, co w 2026 roku oznacza wzrost o 5,3 proc,. Różnica między tym mechanizmem a nowym systemem polega na tym, że nowe rozwiązanie ustala gwarantowaną kwotę podwyżki (min. 150 zł brutto) dla konkretnej grupy seniorów, zamiast opierać się wyłącznie na wskaźniku inflacji i innych czynnikach ekonomicznych.

Dokładne decyzje ostateczne mają zapaść w kolejnych miesiącach podczas prac sejmowych oraz poselskich dyskusji nad projektem. Jeśli zostanie on zaakceptowany, zmiana może mieć realny wpływ na budżety domowe milionów emerytów w Polsce już w nadchodzącym roku.

Koniec spekulacji ws. koncesji dla TV Republika. W tle awantura i ważny protokół

Telewizja Republika do 1 września 2025 powinna wpłacić do KRRiT 1,79 miliona złotych – tyle wnosi bowiem druga rata koncesyjna (bez prolongaty). Krajowa rada wciąż nie otrzymała pełnej kwoty od stacji. Członkowie organu byli ponoć mocno skłóceni ws. tego, co zrobić z protokołem koncesyjnym – pisze „Gazeta Wyborcza”.



Telewizja Republika

Przypomnijmy – do ubiegłego roku TV Republika miała wpłacić na konto bankowe KRRiT niecałe 2 mln PLN. Mniej więcej tyle wynosi rata koncesyjna z prolongatą. Gdy pod koniec 2025 r. Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji (przewodniczącą organu jest Agnieszka Glapiak) dostrzegła, że pieniędzy od stacji Sakiewicza wciąż nie ma, zwróciła się do spółki, by ta przelała je do 15 stycznia 2026 r.

Przelew od TV Republika rzeczywiście wpłynął, ale nie cały – stacja wciąż winna jest KRRiT blisko milion złotych (dokładnie 900 tysięcy). Spółka chce, by ostatecznym terminem spłacenia zaległej raty był nie styczeń, ale czerwiec tego roku. Telewizja zaproponowała też, że będzie opłacała koncesję w ratach miesięcznych a nie rocznych i zapewniała niedawno KRRiT, że zrobi to do marca.

„GW” przypomina, że sytuacja finansowa stacji miała być „niepewna”, choć to jeden z ustawowych wymogów, by otrzymać koncesję na nadawanie MUX-8 (ósmy multipleks naziemnej telewizji cyfrowej w Polsce). „Za” podjęciem takiej decyzji była tymczasem większość członków KRRiT (tak głosowały cztery osoby ze składu).

Jak pisze dziennik, wśród głosujących „za” była Glapiak – szefowa KRRiT, Marzena Paczuska i Hanna Karp. A ponadto – były przewodniczący organu Maciej Świrski. Proces o przyznaniu koncesji trwać miał krótko, zaledwie kilka tygodni. „GW” pisze, że konkurencyjna stacja – TVN24 – otrzymała tymczasem koncesję dopiero po 19 miesiącach, zaś Polsat – po ośmiu tyg.

Gazeta wskazała, że KRRiT ma obowiązek weryfikować nadawców pod kątem bezpieczeństwa. Tadeusz Kowalski – członek organu – był za tym, by przeprowadzić proces wobec wszystkich startujących w konkursie. Rada miała być natomiast na „nie” i oskarżyć przy tym Kowalskiego o to, iż ten chce „hamować proces“.

– Nie było żadnej argumentacji. Padła tylko uwaga, że „możemy teraz podjąć decyzję koncesyjną, a potem będziemy sprawdzali, komu ją daliśmy”. Odpowiedziałem, że „lepiej być mądrym przed szkodą”. Podnosiłem, że rada wykazuje się hipokryzją oraz brakiem należytej staranności w postępowaniu – zrelacjonował posiedzenie organu dla „GW” Kowalski.

Źródło: PAP, Wprost, Nowości Dziennik Toruński

Andrzej Więciorkowski

PORADNIK DLA KAŻDEGO **samo życie** *w opr. Zofii Więciorkowskiej*

Te drzewa i krzewy trzeba przyciąć w marcu. Ale są też takie, których teraz się nie przycina. Sprawdź, żebyś nie popełnił błędu

Marzec to miesiąc, kiedy trzeba przyciąć wiele drzew i krzewów. Musimy się zająć wieloma gatunkami owocującymi, ale trzeba też zadbać o drzewa i krzewy ozdobne, w tym m.in. hortensje i budleje. Ale są też takie krzewy, których absolutnie nie przycina się wiosną, bo nie zakwitną. Sprawdź, co trzeba przyciąć w marcu, a czego nie.

Wiosenne cięcie drzew i krzewów owocowych pozwala zwiększyć dopływa światła do wnętrza korony, co przekłada się na lepsze plonowanie, natomiast krzewy ozdobne pobudza do bardziej obfitego kwitnienia. Kiedy temperatura stabilizuje się na poziomie kilku stopni powyżej zera, a pogoda jest bezdeszczowa, możemy przystępować do cięcia.



Cięcie starszych drzew owocowych w marcu

Sporo pracy czeka nas w sadzie, gdzie powinniśmy przeprowadzić cięcie prześwietlające starszych drzew owocowych. Polega ono na wycięciu wszystkich gałęzi uszkodzonych, połamanych i zdeformowanych oraz nadmiernie zagęszczających koronę. Wycinamy gałęzie rosnące do wnętrza korony, krzyżujące się ze sobą, zachodzące na siebie – w sumie można usunąć ok. 30% gałęzi, pozostawiając ok. 6-8 gałęzi głównych.

W tym czasie należy też usunąć „wilki", czyli pionowe, silne przyrosty roczne i dwuletnie oraz skorygować wysokość i szerokość korony.

Cięcie młodych drzewek owocowych

Jest to również odpowiednia pora na przycinanie młodych drzewek, posadzonych jesienią (robi się to w połowie marca). Sadzonki nierozgałęzione poleca się przycinać na wysokości ok. 70-80 cm lub 40-50 cm nad poziomem gruntu (w zależności od typu korony i gatunku drzewa). Natomiast egzemplarze rozgałęzione należy uformować zgodnie z zalecaniem dla danego gatunku i odmiany.

Jakie drzewa owocowe przyciąć w marcu?

Marcowe cięcie przeprowadza się przede wszystkim na jabłoniach, gruszach i śliwach (rozpoczynając od odmian najbardziej mrozoodpornych), a dopiero pod koniec miesiąca lub na początku kwietnia, przycina się stosunkowo wrażliwe na niskie temperatury morele i brzoskwinie. Wiśnie i czereśnie tnie się natomiast latem.

Ponieważ zabieg wykonywany w sadzie wiąże się z powstawaniem na konarach dużych ran, należy zawsze pamiętać o zabezpieczeniu ich, aby nie stały się bramą dla patogenów chorobotwórczych (wirusów, bakterii i grzybów).

Przycinanie krzewów owocowych i winorośli

Przy okazji zabiegów prowadzonych w sadzie, nie możemy zapomnieć też o jagodniku, gdyż marzec to dobra pora na cięcie krzewów owocowych i winorośli.

W tym czasie przycina się porzeczki i agrest, przestrzegając zaleceń dotyczących cięcia danej grupy krzewów (inaczej tnie się porzeczki kolorowe i agrest, a inaczej porzeczki czarne).

Usuwa się też wszystkie pędy malin owocujących jesienią (maliny owocujące latem na pędach dwuletnich tnie się zaraz po zbiorach, wycinając pędy, na których były owoce).

Z kolei u jeżyny bezkolcowej usuwa się wszystkie pędy, które owocowały w ubiegłym roku, pozostawiając silne, młode przyrosty, którym można jedynie skrócić zbyt długie końcówki.

W marcu powinniśmy też przyciąć winorośl, która o tej porze roku pozostaje jeszcze w uśpieniu. Cięta zbyt późno (wiosną) wydziela z ran dużo soków, co ją osłabia, zmniejszając plonowanie i sprzyjając rozwojowi chorób.

Jakie krzewy ozdobne trzeba przyciąć w marcu

Sporo cięcia czeka nas też w ogrodzie ozdobnym, gdyż marzec to dobry czas na przycinanie krzewów kwitnących latem na pędach tegorocznych, czyli wyrosłych w danym roku. Należą do nich m.in.

- Budleje
- hortensje bukietowe,
- hortensje krzewiaste (drzewiaste),
- pięciornik krzewiasty
- róże (pod koniec miesiąca lub w kwietniu, najlepiej robić to, gdy kwitną forsycje, a więc w tym roku dość wcześnie),
- japońska.

Tych krzewów nie przycinaj wiosną

Wiosną nie tnie się natomiast gatunków, które kwitną na pędach ubiegłorocznych, gdyż ich pąki kwiatowe zawiązują się w poprzednim sezonie i jeśli zostaną ścięte, rośliny w danym roku nie zakwitną lub wydadzą niewiele kwiatów, dlatego przycina się je dopiero po kwitnieniu (m.in. lilaki, krzewuszki, forsycje, migdałek trójklapowy, hortensje ogrodowe, pigwowce japońskie, kaliny koralowe, krzewuszka cudowna, jaśminowce, żylistki, złotliny oraz tawuły wczesne).

Te krzewy nie zakwitną, ale będą ładniejsze

Jest też kilka krzewów, które są ozdobne głównie z liści, a nie kwiatów. Należy do nich np. pęcherznica kalinolistna czy wiwrzba japońska „Hakuro-nishiki". W ich przypadku warto wykonać marcowe cięcie, bo choć często zawiązują pąki kwiatowe na pędach ubiegłorocznych i przycięte wczesną wiosną nie zakwitną, to jednak rozwiną dużo ładnych, nowych liści i lepiej się rozkrzewią, na czym w ich przypadku zwykle bardziej nam zależy niż na kwiatach.

A & M Chiropractic, LLC





Dr. Anita & Dr. Maciek Kolodziejczak

160 West Street, Ste C
Cromwell, CT 06416

www.amchiro.com

Leczenie Nieinwazyjne

Bezpłatna konsultacja

- Dyskopatii
- Bóli głowy
- Rwy kulszowej
- Zapalenia mięśni i stawów
- Urazów powypadkowych
- Urazów w pracy (Worker's compensation)
- Kontuzji i urazów sportowych
- Wad postawy u dzieci
- Bóli kręgosłupa w czasie ciąży



Lekarze wraz z personelem mówią w języku polskim
Akceptujemy większość ubezpieczeń medycznych
jak również oferujemy dogodny plan płatności

860 - 398 - 5420

Ciekawostki

Antybiotyki mogą na lata zmieniać mikrobiom jelit. To zwiększa ryzyko chorób

Leczenie antybiotykami może mieć długoterminowy wpływ na mikrobiom jelit. Naukowcy zauważyli, że skutki zażywania niektórych antybiotyków widać w mikrobiomie nawet 4 do 8 lat po zakończeniu terapii. Szwedzi postanowili przyjrzeć się tej kwestii, gdyż od dłuższego czasu badania epidemiologiczne wskazywały na istnienie związku pomiędzy wysokim użyciem antybiotyków, a zwiększonym ryzykiem takich chorób jak cukrzyca typu 2 czy infekcje układu pokarmowego. Pojawiła się zatem hipoteza, że jakąś rolę może odgrywać mikrobiom, a wraz z nią pytanie o rolę antybiotyków.



Nie od dzisiaj wiadomo, że antybiotyki mają krótkoterminowy wpływ na mikrobiom jelit, nie było jasne, jak długo trwa ten wpływ. Teraz międzynarodowy zespół naukowy, w skład którego wchodzili m.in. Gabriel Baldanzi i Tove Fall z Uniwersytetu w Uppsali, Marju Orho-Melander z Uniwersytetu w Lund oraz ich koledzy z innych szwedzkich i australijskich uczelni, znalazł silny związek pomiędzy używaniem antybiotyków a składem mikrobiomu. Zauważyliśmy, że używanie antybiotyków cztery, a nawet osiem lat wcześniej, można powiązać ze stanem mikrobiomu jelit. Nawet pojedyncza terapia niektórymi antybiotykami pozostawia długotrwałe ślady, mówi Baldanzi.

Badacze przeanalizowali historię używania antybiotyków oraz szczegółowo zbadali mikrobiom 14 979 dorosłych mieszkających w Szwecji. Skład mikrobiomu porównywano pomiędzy osobami, które brały antybiotyki należące do różnych klas oraz z osobami, które w badanym okresie nie brały żadnych antybiotyków. Okazało się, że wyniki badań silnie różnią się w zależności od klasy zażywanych antybiotyków. Największe zmiany zaobserwowano w mikrobiomie osób, które przyjmowały klindamycynę, fluorochinolony i flukloksacylinę. Najmniejszy wpływ na skład mikrobiomu miała zaś penicylina fenoksymetylowa (penicylina V).

Silny związek między antybiotykiem o wąskim spektrum działania, flukloksacyliną, a mikrobiomem jelitowym był nieoczekiwany i chcielibyśmy, aby wynik ten został potwierdzony w innych badaniach. Uważamy jednak, że ustalenia naszego badania mogą pomóc w formułowaniu przyszłych zaleceń dotyczących stosowania antybiotyków, zwłaszcza przy wyborze między dwoma równie skutecznymi lekami, z których jeden wywiera słabszy wpływ na mikrobiom jelitowy, mówią badacze.

Endometrioza jest „wdrukowywana" już w życiu płodowym?

Dewastująca zdrowie i życie endometrioza, zwana „chorobą tysiąca hipotez", dotyka około 10% kobiet w wieku rozrodczym. Polega na obecności tkanki endometrium poza jamą macicy — najczęściej w jajnikach, jajowodach lub otrzewnej. Powoduje przewlekły ból, problemy z płodnością i znacznie obniża jakość życia. Ostatnio powiązano ją z występowaniem 661 innych chorób. Mimo że choroba znana jest od dziesięcioleci, jej przyczyny do dziś nie są w pełni wyjaśnione.

Jedna z hipotez zakłada, że podatność na endometriozę kształtuje się jeszcze zanim dziewczynka przyjdzie na świat — w środowisku hormonalnym panującym w łonie matki. Jeśli płód żeński zostaje wystawiony na zbyt wysokie stężenie estrogenów i zbyt niskie androgenów, może to „zaprogramować" jego układ rozrodczy na późniejsze rozwinięcie choroby. Dotychczas jednak na wsparcie tej hipotezy brakowało bezpośrednich dowodów hormonalnych.

Naukowcy z Fondazione IRCCS Ca' Granda Ospedale Maggiore Policlinico w Mediolanie postanowili sprawdzić tę hipotezę bezpośrednio.

W latach 2022–2023 przeprowadzili badania i wstępnie zaangażowali do nich 160 kobiet rodzących dziewczynki. Było wśród nich 17 kobiet cierpiących na endometriozę. Reszta stanowiła grupę kontrolną. Pod dopasowaniu obu grup pod względem wieku, wieku ciążowego czy metody porodu, w grupie kontrolnej pozostało 51 pań.

Naukowcy pobrali krew z żyły pępowinowej tuż po porodzie, a następnie zbadali poziomy hormonów steroidowych — w tym kortykosteroidów, progestyn, androgenów i estradiolu (E2) — za pomocą wysoce czułej metody LC-MS/MS (chromatografia cieczowa z tandemową spektrometrią mas). Szczególną uwagę zwrócono na stosunek estradiolu do androgenów, który wskazuje równowagę estrogenowo-androgenową w organizmie.

Wyniki były jednoznaczne. Córki kobiet z endometriozą miały znacznie wyższe stężenia estradiolu we krwi pępowinowej — niemal trzykrotnie wyższe w porównaniu z grupą kontrolną. Co więcej, aż 88% dzieci matek z endometriozą miało poziom estradiolu powyżej średniej dla całej badanej grupy, podczas gdy w grupie kontrolnej odsetek ten wynosił zaledwie 37%.

Jednocześnie poziomy androgenów — takich jak testosteron, androstendion, DHEA i DHEAS — były w tej grupie niższe. Naukowcy obliczyli stosunki estradiolu do każdego z tych androgenów i we wszystkich przypadkach były one wielokrotnie wyższe u córek chorych matek. Stosunek estradiolu do testosteronu był ponad cztery razy wyższy, a stosunek estradiolu do DHEAS — ponad cztery i pół raza wyższy.

Choć bezpośredni wpływ na wielkość noworodka nie był zauważalny, naukowcy podkreślają, że wcześniejsza ekspozycja na wysokie stężenia estrogenów może „programować" rozwój osi podwzgórze-przysadka-jajnik, co ma kluczowe znaczenie dla zdrowia reprodukcyjnego w późniejszym życiu. Endometrioza objawia się zwykle w okresie dojrzewania lub wczesnej dorosłości, ale jej korzenie mogą sięgać życia płodowego.

Warto przypomnieć, że podobny mechanizm zaobserwowano w przypadku dietylostilbestrolu (DES) — syntetycznego estrogenu podawanego kobietom w ciąży w latach 40.–70. XX wieku. Córki kobiet stosujących DES miały znacznie wyższe ryzyko chorób estrogenozależnych w późniejszym życiu, w tym właśnie endometriozy. To historyczne doświadczenie dostarcza biologicznego uzasadnienia dla wniosków z obecnie przeprowadzonych badań.



Słońce nie zmieni typu rotacji różnicowej. Nowe symulacje obalają przekonanie sprzed dekad

Przez ponad 45 lat naukowcy uważali, że istnieją dwa rodzaje rotacji różnicowej: taka jaką obserwujemy w przypadku Słońca oraz przeciwna. Z rotacją różnicową mamy do czynienia wówczas, gdy różne części tego samego ciała poruszają się z różną prędkością kątową, mają różną prędkość obrotową. Słońce obraca się szybciej na równiku niż na biegunach. Dotychczasowe modele przewidywały, że u starszych wolno obracających się gwiazd prędkość kątowa na biegunach staje się większa niż na równiku. Ma to olbrzymie znaczenie dla zrozumienia procesów zachodzących w gwiazdach, gdyż topologia rotacji różnicowej wpływa na ich aktywność magnetyczną i ewolucję.

Hideyuki Hotta i Yoshiki Hatta z Uniwersytetu w Nagoi skupili się w swoich badaniach na gwiazdach podobnych do Słońca: średniej wielkości żółtych karłach, które są stabilne przez miliardy lat, dzięki czemu na krążących wokół nich planetach może pojawić się życie.

Słoneczny równik wykonuje pełne okrążenie w ciągu około 25 dni, podczas gdy biegunom pełne okrążenie zajmuje około 35 dni. Gwiazdy z wiekiem obracają się coraz wolniej, a naukowcy od dekad sądzili, że to spowolnienie wpływa na przepływ gazu we wnętrzu gwiazd, co z czasem doprowadzi do sytuacji, w której to równik będzie obracał się wolniej od biegunów. Jednak wyniki ostatnio prowadzonych obserwacji sugerowały, że taki pogląd może być nieprawdziwy.

Dlatego Hotta i Hatta postanowili bliżej przyjrzeć się temu zagadnieniu. Do pracy zaprzęgli superkomputer Fugaku, który w latach 2020–2022 był najpotężniejszą maszyną obliczeniową na Ziemi. Za jego pomocą przeprowadzili symulacje o rekordowo wysokiej rozdzielczości. Wynika z niej, że wcześniejsze przypuszczenia były błędne. „Odkryliśmy, że turbulencje i pola magnetyczne powodują, że równik ma większą prędkość kątową od biegunów przez całe życie gwiazdy, nie tylko, gdy jest ona młoda", mówi Hideyuki Hotta. Nawet gdy gwiazdy zwalniają, nie dochodzi do zmiany, gdyż zapobiegają temu pola magnetyczne, których rolę wcześniejsze symulacje pomijały, dodaje uczony.

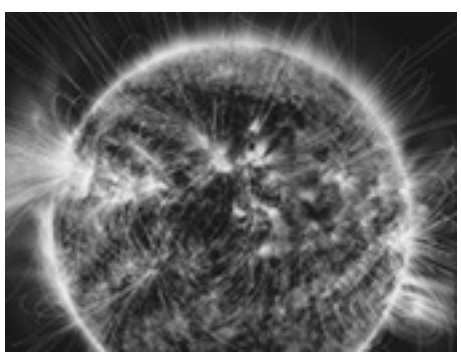

Autorzy wcześniejszych symulacji prowadzili je przy niskiej rozdzielczości. W takich warunkach pola magnetyczne sztucznie znikały, a ich wpływ na rotację gwiazd uznawano za nieistotny. Dopiero obecna symulacja o wysokiej rozdzielczości pokazała, że pozostają one silne przez cały czas życia gwiazdy – chociaż słabną z wiekiem – i zapobiegają zmianie rodzaju rotacji różnicowej. Wcześniejsze symulacje pokazywały, że pola magnetyczne gwiazd ulegają wzmocnieniu po zmianie rodzaju rotacji różnicowej.

AZ



Silver Key Realty

Anna Pruszko
Broker
REB. 0792186

Tel. 203 906 2494

Kupno i sprzedaż nieruchomości,
wynajem mieszkań w Stanie Connecticut

Budowanie bezpieczeństwa państwa

Z prof. Zbigniewem Krysiakiem, ekonomistą ze Szkoły Głównej Handlowej, rozmawia Rafał Stefaniuk

Po wtorkowym spotkaniu w Pałacu Prezydenckim, podczas którego prezydent Karol Nawrocki rozmawiał z premierem Donaldem Tuskiem o unijnym instrumencie SAFE i własnej propozycji SAFE 0 proc., podtrzymuje Pan opinię, że prezydencki projekt to rozwiązanie warte poważnego potraktowania?

– Zdecydowanie tak – i mówię to z pełnym przekonaniem. Ten projekt od początku miał kilka bardzo mocnych atutów i one wciąż pozostają aktualne. Przede wszystkim w jego przygotowanie zaangażowano poważne zaplecze eksperckie: specjalistów z Narodowego Banku Polskiego oraz doradców współpracujących z Prezydentem. Co więcej, całość została opracowana w tempie, które w polskiej legislacji naprawdę zdarza się rzadko. Przygotowanie projektu ustawy z dokładnym opisem mechanizmów finansowych, procedur i zabezpieczeń w tak krótkim czasie pokazuje jedno: że za tym pomysłem stoją ludzie, którzy wiedzą, co robią, i potrafią sprawnie przełożyć koncepcję ekonomiczną na konkretny projekt legislacyjny. Zresztą to nie jest wyłącznie opinia środowiska prezydenckiego.

Warto zwrócić uwagę na głosy z zupełnie innych politycznych stron.

– Dokładnie tak. Profesor Grzegorz Kołodko, były wicepremier i minister finansów w rządach Sojuszu Lewicy Demokratycznej, otwarcie przyznał, że rozwiązanie zaproponowane przez Prezydenta może być po prostu korzystniejsze od unijnego programu SAFE. Jego argument jest bardzo prosty i jednocześnie bardzo konkretny: prezydencka propozycja pozwala wygenerować dodatkowe środki na obronność, które uzupełniają finansowanie z budżetu państwa, a jednocześnie robi to taniej niż mechanizm proponowany na poziomie Unii Europejskiej. Jeśli więc ktoś patrzy na tę sprawę chłodnym, ekonomicznym okiem, trudno nie zauważyć, że mówimy o rozwiązaniu potencjalnie bardzo racjonalnym. Z tego punktu widzenia byłoby zwyczajną nierozsądnością z góry odrzucać możliwość wykorzystania środków, które mogłyby zostać uruchomione poprzez Narodowy Bank Polski. Oczywiście można prowadzić spór o szczegóły, można dyskutować o technicznych aspektach mechanizmu, ale zasadnicza kwestia jest prosta: jeśli istnieje narzędzie pozwalające taniej wzmocnić finansowanie bezpieczeństwa państwa, to rozsądna polityka powinna przynajmniej poważnie je rozważyć, zamiast odruchowo odkładać na półkę.

Projekt przewiduje powołanie aż dwóch organów zarządzających funduszem – Rady Funduszu i Komitetu Sterującego. Czy to nie jest mnożenie struktur ponad potrzebę?

– Wręcz przeciwnie. W mojej ocenie to jeden z najmocniejszych elementów całej konstrukcji. Widać, że projekt był przygotowywany przez ludzi, którzy naprawdę rozumieją, jak powinno wyglądać odpowiedzialne zarządzanie dużymi pieniędzmi publicznymi. Już na etapie tworzenia ustawy zaprojektowano mechanizmy kontroli i podejmowania decyzji, które mają pilnować, by środki były wydawane sprawnie, transparentnie i przede wszystkim w interesie państwa. Stąd właśnie pomysł na dwa uzupełniające się ciała – Radę Funduszu i Komitet Sterujący. To świadomie zbudowany system równowagi. W praktyce chodzi o to, by przy jednym stole – mówiąc obrazowo – spotykały się różne ośrodki odpowiedzialności państwa. Z jednej strony Prezydent, który jest zwierzchnikiem sił zbrojnych, z drugiej rząd z premierem i Ministerstwem Obrony Narodowej, a z trzeciej instytucje finansowe państwa, w tym Narodowy Bank Polski. Taki układ pozwala stworzyć coś w rodzaju strategicznego „okrągłego stołu", gdzie decyzje zapadają na podstawie realnej analizy potrzeb obronnych i możliwości finansowych, a nie w wyniku politycznej improwizacji.

To zresztą zasadnicza różnica w porównaniu z mechanizmami proponowanymi na poziomie Unii Europejskiej?

– Tam ostateczne decyzje często zapadają w strukturach, które z punktu widzenia polskich interesów są bardzo odległe – w praktyce w Brukseli, przy silnym wpływie największych państw, przede wszystkim Niemiec. Nietrudno się domyślić, że w takim systemie ogromna część środków wraca później do przemysłu zbrojeniowego krajów dominujących w unijnym układzie. W propozycji prezydenckiej akcent jest rozłożony zupełnie inaczej. Tutaj wyraźnie zapisano, że pieniądze mają w pierwszej kolejności wzmacniać polski potencjał obronny, w tym rodzimy przemysł zbrojeniowy, ale też – w razie potrzeby – pozwala sięgać po sprzęt z każdego miejsca na świecie. My potrzebujemy najlepszego uzbrojenia. Dlatego właśnie potrzebny jest solidny mechanizm decyzyjny, który będzie tego pilnował. Jeśli ktoś patrzy na to w ten sposób, to dwa organy zarządzające przestają wyglądać jak przerost formy nad treścią, a zaczynają przypominać po prostu dobrze zaprojektowany system odpowiedzialności.

Dlaczego akcentuje się tak duże znaczenie polskiego przemysłu zbrojeniowego? Nie jesteśmy krajem pierwszego wyboru na świecie, gdzie nasi partnerzy chcą kupować sprzęt.

– To bardzo istotny element całej koncepcji, bo wbrew temu, co czasem się sugeruje, polski przemysł zbrojeniowy naprawdę ma dziś sporo do zaoferowania. Oczywiście nie produkujemy wszystkiego i nikt rozsądny tego nie twierdzi, ale w wielu obszarach dysponujemy realnymi kompetencjami, technologią i zapleczem produkcyjnym. Dlatego właśnie tak ważne jest, by przy wydawaniu ogromnych pieniędzy na modernizację armii część tych środków wracała do krajowej gospodarki i wzmacniała nasze własne zdolności przemysłowe.

Ale w proponowanym rozwiązaniu Prezydenta pozostawiono dużą elastyczność, jeśli chodzi o zakupy zagraniczne. Otwarta pozostaje choćby współpraca ze Stanami Zjednoczonymi, z przemysłem koreańskim, a także brytyjskim czy francuskim.

– I to jest podejście znacznie bardziej racjonalne niż mechanizm, który pojawia się w unijnym programie SAFE. Tam bowiem pojawia się dość osobliwa logika: skoro bierzesz kredyt z określonego źródła, to w praktyce powinieneś kupować sprzęt tam, gdzie życzy sobie kredytodawca. W świecie finansów takie rozwiązania są rzadkością, a z punktu widzenia zasad wolnego rynku brzmi to wręcz kuriozalnie. Propozycja zawarta w projekcie ustawy Prezydenta idzie w zupełnie innym kierunku. Zakłada, że jeśli Polska decyduje się na zakup uzbrojenia za granicą, to równolegle powinna zabiegać o realny wkład technologiczny i przemysłowy po naszej stronie. Mówimy tu o transferze technologii, uruchamianiu w kraju części produkcji, budowaniu zaplecza serwisowego czy wytwarzaniu wybranych komponentów. Innymi słowy: nie chodzi wyłącznie o prosty schemat „kup – zapłać – odbierz", ale o tworzenie trwałych zdolności przemysłowych w Polsce. To zresztą kwestia nie tylko gospodarcza, lecz także strategiczna. Budowanie bezpieczeństwa państwa nie może polegać na całkowitym uzależnieniu się od zagranicznych dostaw. Jeśli w czasie kryzysu czy konfliktu coś się zepsuje, zużyje albo zostanie zniszczone na polu walki, państwo musi mieć możliwość szybkiej naprawy, produkcji części czy uzupełnienia zapasów na



miejscu. Czekanie miesiącami na serwis czy dostawy z drugiego końca świata byłoby zwyczajnie nierozsądne. Dlatego właśnie ten mechanizm, który wzmacnia udział krajowego przemysłu i wymusza element technologicznego partnerstwa przy zakupach zagranicznych, uważam za jedno z najlepiej pomyślanych rozwiązań.

Premier Donald Tusk patrzy na tę propozycję zupełnie inaczej i określił ją jako projekt upolityczniony. Czy w tej ocenie nie ma choć odrobiny racji?

– Szczerze mówiąc, trudno mi się z tym zgodzić, a już na pewno nie z formą, w jakiej zostało to przedstawione. Po spotkaniu w Pałacu Prezydenckim premier wrócił do Kancelarii Prezesa Rady Ministrów i niemal natychmiast nazwał cały projekt określeniem „SAFE zero złotych". Tego typu komentarz z punktu widzenia poważnej debaty o finansach państwa jest po prostu nieprofesjonalny. W gruncie rzeczy oznacza bowiem zlekceważenie pracy całego zespołu ekspertów, którzy nad tym rozwiązaniem pracowali – ludzi z Narodowego Banku Polskiego, ekonomistów i bankowców, którzy mają za sobą wieloletnie doświadczenie w zarządzaniu systemem finansowym. Warto przypomnieć, że w NBP pracują specjaliści o bardzo różnych biografiach i poglądach. To nie jest środowisko jednorodne politycznie. Są tam osoby, które pracowały zarówno za czasów prof. Adama Glapińskiego, jak i przy innych prezesach banku centralnego. Łączy ich jedno: profesjonalizm i kompetencje. Polska bankowość – co potwierdzają międzynarodowe rankingi i analizy – należy dziś do najlepiej funkcjonujących systemów w Europie. Dlatego tak łatwe odrzucanie ich pracy jednym zdaniem budzi zwyczajny niesmak.

Liczy Pan na refleksję po stronie rządzących?

– Mam nadzieję, że w tej sprawie pojawi się jeszcze chwila refleksji. Być może premier nie do końca zrozumiał mechanizm, który stoi za tym projektem, choć przecież brał udział w spotkaniu, podczas którego był on szczegółowo omawiany. Dlatego właśnie trudno zrozumieć tak kategoryczne odrzucanie tej propozycji już na starcie – bez odwołania się do jego złej woli. Tym bardziej że w tle pojawia się jeszcze jeden wątek: unijny mechanizm finansowania w naturalny sposób kieruje ogromną część zamówień do największych graczy europejskiego przemysłu zbrojeniowego, przede wszystkim niemieckiego. A przecież w interesie Polski powinno być coś zupełnie innego – budowanie własnych zdolności obronnych i wzmacnianie krajowego przemysłu. I o to w całej tej dyskusji tak naprawdę chodzi.

A *Pan analizował warunki unijnego kredytu SAFE i koszty, jakie on generuje dla Polski?*

– Tak, robiłem swoje wyliczenia i muszę powiedzieć wprost – to wygląda bardzo poważnie. Uwzględniłem zarówno oprocentowanie, jak i ryzyko kursowe, bo przecież mówimy o kredycie w euro. Gdy bierze się pod uwagę trend wzrostu kursu, zmiany walutowe i wszystkie dodatkowe koszty, moje szacunki wskazują, że Polska nie spłaci jedynie nominalnych 185 miliardów złotych. Do tego dojdą odsetki, które same w sobie mogą wynieść około 230 miliardów złotych – w długim horyzoncie spłaty. To jest dokładnie ten sam mechanizm, który znamy z kredytów frankowych: kurs waluty zmienia się, a wtedy raty rosną dramatycznie. Mówiąc krótko, unijny SAFE to nie jest tylko kredyt, to zobowiązanie, które może przygniatać budżet polski przez dziesięciolecia, a ryzyko walutowe praktycznie przerzuca część ciężaru na naszą kieszeń. To jest poważny argument, który trudno lekceważyć.

Jeśli zabraknie środków z zysku NBP, mówi się o finansowaniu nowego funduszu obronnego pożyczką BGK lub emisji obligacji. Jak to właściwie ma wyglądać?

– Nie, wcale nie chodzi o to, że zysków zabraknie. Wręcz przeciwnie – dzięki wzrostowi wartości rezerw w złocie te środki są, były i będą. Trzeba to jasno podkreślić, bo Czytelnicy mogą odnieść błędne wrażenie, że fundusz będzie funkcjonował bez źródeł dochodu. Te mechanizmy emisji obligacji czy ewentualnych kredytów to tylko dodatkowe narzędzia uzupełniające, a nie główne źródło finansowania. Aktualne zyski wynikają ze wzrostu ceny złota, które NBP gromadził przez lata. Od 2023 roku cena uncji złota skoczyła z około 8 tysięcy złotych do niemal 20 tysięcy. To daje gigantyczny potencjał – szacuję, że wartość wzrosła nawet do 250 miliardów złotych. Mechanizm jest prosty: sprzedaje się partie złota, realizując zysk zgodnie z zasadami rachunkowości – w momencie sprzedaży wzrost wartości przenosi się do wyniku finansowego. Następnie złoto jest odkupowane, aby utrzymać rezerwy i móc w przyszłości znów generować zyski, gdy jego cena pójdzie w górę. Nie będzie tak, że cała kwota zostanie od razu przelana do ministerstwa. Zakupy i sprzedaże będą robione stopniowo, co pozwala na stabilne finansowanie funduszu, a jednocześnie zachowanie i pomnażanie rezerw. Działa to jak rotacyjny mechanizm – sprzedajesz po cenie wyższej niż zakupowa, realizujesz zysk, odkupujesz, a następnie znowu korzystasz ze wzrostu wartości złota. To system przemyślany, bezpieczny i zgodny z profesjonalnymi zasadami bankowości centralnej, który pozwala finansować polskie wydatki obronne, nie obciążając przy tym budżetu państwa.

Dziękuję za rozmowę.

Rafał Stefaniuk – naszdziennik.pl

90 lat temu pierwsi turyści wjechali na Kasprowy Wierch

15 marca 1936 r. pierwsi turyści wjechali kolejką linową na Kasprowy Wierch. Wcześniej projekt ten był krytykowany przez prasę i organizacje społeczne, pisano, że jest „niezgodny z racjonalną turystyką górską". Kolejka okazała się jednak prawdziwą żyłą złota dla branży turystycznej Podhala.

Kolejka linowa na Kasprowy Wierch została wybudowana w rekordowym czasie siedmiu miesięcy – 24 lipca 1935 r. powołano spółkę Towarzystwo Budowy i Eksploatacji Kolei Linowej Zakopane (Kuźnice) – Kasprowy Wierch, a tydzień później rozpoczęto pierwsze prace terenowe, czyli wytyczenie drogi umożliwiającej dowóz materiałów na miejsce budowy. W czasie robót trwających całą zimę materiały budowlane dostarczano ciężarówkami na Myślenickie Turnie, następnie wozami konnymi w okolice schroniska na Hali Gąsienicowej, a dalej wnosili je na plecach tragarze oraz kilka koni huculskich. 15 marca 1936 r. pierwszy wagonik kolejki linowej wjechał z Kuźnic na Kasprowy Wierch.

Była to pierwsza tego typu inwestycja w Polsce. Składała się z dwóch niezależnych od siebie odcinków: z Kuźnic na Myślenickie Turnie i z Myślenickich Turni na Kasprowy Wierch. Na każdym odcinku na jednej linie zawieszone były dwa wagony – jeden poruszał się do góry, a drugi na dół.

Głównym pomysłodawcą i inicjatorem budowy był inż. Aleksander Bobkowski, ówczesny prezes Polskiego



Związku Narciarskiego, wiceminister komunikacji, który w 1926 r. na kongresie w Lahti został wybrany do rady Międzynarodowej Federacji Narciarskiej (FIS). To właśnie dzięki jego zaangażowaniu Zakopane dwukrotnie otrzymało organizację narciarskich mistrzostw świata – w 1929 i 1939 r. Budowa kolei linowej na Kasprowy Wierch była inicjatywą związaną z planowanymi Mistrzostwami Świata FIS w narciarstwie alpejskim oraz równolegle w narciarstwie klasycznym w 1939 r. w Zakopanem.

Jedną z trudności, z jakimi musieli się mierzyć budowniczy kolejki, były zimowe warunki, inną - nastawienie społeczne. Niemalże cała polska prasa – niezależna i rządowa – krytykowały tę inwestycję. *„Wbrew opinii sfer turystycznych i naukowych, wbrew stanowisku Państwowej Rady Ochrony Przyrody i uchwałom wielu protestujących organizacji oraz Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, wbrew wzburzeniu szerokich sfer społeczeństwa, a szczególnie kół młodzieżowych i harcerskich, Towarzystwo Kolejki Linowej na Kasprowy Wierch w Tatrach prowadzi dalej budowę"* – napisano w miesięczniku „Ziemia" w lutym 1936 r.

Inwestorzy jeszcze zwiększyli tempo budowy. Prace prowadzone były na dwie i okresowo trzy zmiany przez tysiąc pracowników.

Głównym udziałowcem spółki Towarzystwo Budowy i Eksploatacji Kolei Linowej Zakopane (Kuźnice) – Kasprowy Wierch było Ministerstwo Komunikacji, miało 51 proc. akcji. Mniejszościowymi udziałowcami byli m.in. Polskie Koleje Państwowe, Biuro Podróży „Orbis", Liga Popierania Turystyki oraz kilka organizacji lokalnych. Budowa kolejki kosztowała astronomiczną wówczas sumę około 2 mln złotych, ale - jak latem 1939 r. pisała prasa - inwestycja zwróciła się już po trzech latach działalności.

Kolejka szybko stała się żyłą złota nie tylko dla jej właścicieli, rozwinęła również ruch turystyczny w Tatrach. Dopływ funduszy do tego regionu zamienił dotychczasową krytykę w słowa pochwały. Nawet najwięksi wrogowie kolejki stali się jej sprzymierzeńcami. Kolej była też kluczowa dla pracy ratowników górskich oraz dla funkcjonowania najwyżej położonej stacji meteorologicznej w kraju.

W lipcu 1937 r. wprowadzono urzędowe ceny przejazdów kolejką na Kasprowy Wierch. Bilet z Kuźnic na Myślenickie Turnie (stacja pośrednia) kosztował 4 zł. Za przejazd całą trasą z Kuźnic na Kasprowy Wierch trzeba było zapłacić 6 zł. Bilet powrotny kosztował połowę ceny wjazdu. Dla porównania wykwalifikowany robotnik w fabryce zarabiał wówczas 120-150 zł miesięcznie. Podobne wynagrodzenia otrzymywali urzędnicy niskiego szczebla i nauczyciele.

Do wybuchu II wojny światowej popularność kolejki na Kasprowy Wierch rosła z każdym miesiącem. W lutym 1947 r. „Biuletyn Turystyczny" informował, że w 1938 r. wjechało nią na Kasprowy Wierch 92 tys. pasażerów, a w 1946 r. – 142 tys. Po wojnie zapomniano już zupełnie o krytyce inwestycji, a w grudniu 1950 r. napisano w „Przeglądzie Sportowym": *„Codziennie do stacji kolejki linowej na Kasprowy Wierch w Kuźnicach zmierzają niekończące się pielgrzymki wczasowiczów, w nadziei emocjonującej przejażdżki do słynnego w całej Europie ośrodka narciarstwa wysokogórskiego".*

Dziś Grupa Polskie Koleje Linowe, zarządca kolejki linowej na Kasprowy Wierch, działa również w innych górskich lokalizacjach w Polsce: Górze Parkowej i Jaworzynie Krynickiej w Krynicy-Zdroju, Palenicy w Szczawnicy, Mosornym Groniu w Zawoi, Górze Żar w Międzybrodziu Żywieckim oraz w bieszczadzkiej Solinie.

Z okazji jubileuszu kolejki Grupa PKL organizuje na Kasprowym Wierchu pokaz zabytkowego sprzętu narciarskiego z lat 30., a w znajdującej się tam restauracji zostanie zaserwowany jubileuszowy tort dla turystów.

Tomasz Szczerbicki (PAP)

Dziej.pl

Nowojorska mieszanka

W opracowaniu Anny Rawskiej

* W Metropolitan Museum of Art można obejrzeć- już tylko do 5 kwietnia- wystawę „Seeing Silence“, obszerny przegląd twórczości fińskiej malarki Helene Schjerbeck (1862- 1946).

Jej prace nigdy wcześniej nie były wystawiane w żadnym dużym muzeum w US, nieliczne przewijały się przez galerie. Malarka ta znana jest głównie jako portrecistka, przy czym preferowała styl, nazywany niekiedy „anty-portretem“, który koncentruje się na pokazaniu prawdy psychologicznej i aktualnego stanu emocji portretowanej osoby, a nie na estetyce twarzy i urodzie. Mniej znane są jej pejzaże, na wystawie w Met widać, że malowała ich dużo. Często bywała w Bretanii i Kornwalii. Malowała wtedy wspólnie ze szwedzkim malarzem Otto Hagborgiem, z którym była krótko zaręczona. Szczególną uwagę warto zwrócić na serię autoportretów, malowała je regularnie, najpierw co kilka lat, a pod koniec życia, gdy już wiedziała, że jej rak żołądka jest nieuleczalny, częściej.

* I statni moment w tym sezonie, żeby pojeździć na łyżwach w Central Park. Wollman Rink będzie poddany w końcu generalnemu remontowi, od dawna wymaga odnowienia, a dodatkowo zainstalowany tam zostanie najnowocześniejszy system mat lodowych oraz bardziej energooszczędne urządzenia, a także- tak zdecydował nowy zarząd- mają się pojawić elementy artystyczne i dekoracje. Latem będą się tam odbywać różnego typu imprezy. Program na razie nie jest wiadomy.

* Także instalacja Improvisation in the Park, w Madison Square Park- sześć kolorowych, geometrycznych rzeźb - zostanie już wkrótce rozebrana. Są to zmieniające kolory, reagujące na światło zgrupowane bloki ze szkła, których autorem jest Larry Bell. Artysta ten ma obecnie 86 lat, mieszka w Taos, NM- i ciągle tworzy, oraz wspomaga działającą na całym świecie grupę artystyczną Light and Space.

* Najnowsza wystawa we Frick- Gainsborough: The Fashion of Portraiture- cieszy się ogromnym powodzeniem i jej tytuł dokładnie opisuje zawartość. Jest to przegląd mody, stylizacji i czegoś, co można nazwać „duchem epoki“, a co Thomas Gainsborough, słynny artysta w tamtych czasach, kształtował. Styl, konkretne firmy, różnego typu gadgety, były w XVIII wieku w brytyjskim społeczeństwie traktowane jak symbol statusu i miały wysyłać określony komunikat, czytelny dla innych członków społeczeństwa. Kształt dekoltu, krój marynarki, materiały, faktury, sposób ustawienia nóg, gesty, wszystko było ważne i artysta wszystko to zauważał, podpowiadał zmiany i malował. Z jego portretów inni czerpali wzorce i tak tworzyła się nowa moda. Wystawa jest imponująca. Natomiast we Frick Collections wprowadzono całkowity zakaz fotografowania w salach z eksponatami, jako instytucja prywatna mają prawa do ustalania własnego regulaminu, ale szkoda. Wewnątrz działa przyjemna restauracja z całodziennym menu, do której trzeba się osobno zarejestrować, już będąc w muzeum. Wystawa dostępna do 25 maja 2026.

* Willie Colon (1950-1926), został pożegnany w sposób niebywały. Ten urodzony w dzielnicy Bronx muzyk i aktywista, początkowo grał na puzonie, potem także śpiewał, tańczył, pisał, komponował, stał się z czasem producentem i filantropem. Także wtedy, gdy był już sławny, od czasu do czasu zbierał chętnych i grał w parkach. Był pionierem „urban salsa“; jest to połączenie tradycyjnych rytmów afro-karaibskich, ze współczesnymi gatunkami miejskimi, takimi jak hip-hop, funk i R&B. Miejska salsa jest szybsza, bardziej wyrazista.

Nowojorczycy żegnali go płacząc i tańcząc przed Saint Patrick Cathedral. W dzień pogrzebu zjawiło się tam setki puzonistów i innych muzyków, wstrzymano ruch samochodów. Rodzina nie upubliczniła miejsca jego pochówku, uroczystość na cmentarzu była prywatna.

* 23 marca, w niedzielę, Battery Park City Authority i The Museum of Jewish Heritage zapraszają na Spring Equinox Festival. Program jest bardzo bogaty i zawiera między innymi ; koncert Avram Pengas i Noga Group- będą grać już od 10 rano, są specjalne zajęcia dla dzieci, Persian Tea House i wiele innych. Przez cały ten dzień wstęp do muzeum bezpłatny.

Adres: 36 Battery Place

* New York International Auto Show w tym roku dla publiczności zaczyna się w piątek, 3 kwietnia i trwa do niedzieli, 12 kwietnia.

Z informacji prasowych wynika, że w tym roku planowane są obszerne ekspozycje poświęcone pojazdom elektrycznym i specjalny tor testowy. Będą też premiery nowych aut i prezentacje samochodów, których jeszcze nie ma na rynku. Jak zwykle dużo atrakcji familijnych, gry interaktywne, wystawa samochodów robionych na zamówienia i dawnych, zespoły i wiele innych.

Adres: Jacob K. Javits Convention Center, przy 429 11th Ave. Bilety można nabywać w kasach przed wejściem, albo via internet: AUTOSHOWNY.COM.



Larry Bell, Improvisation in the Park, instalacja ze szkła w Madison Square Park



Fragment wystawy „Seeing Silence“ w Metropolitan Museum of Art



Tradycja NYIAS; przejażdżka Jeepem na torze przeszkód

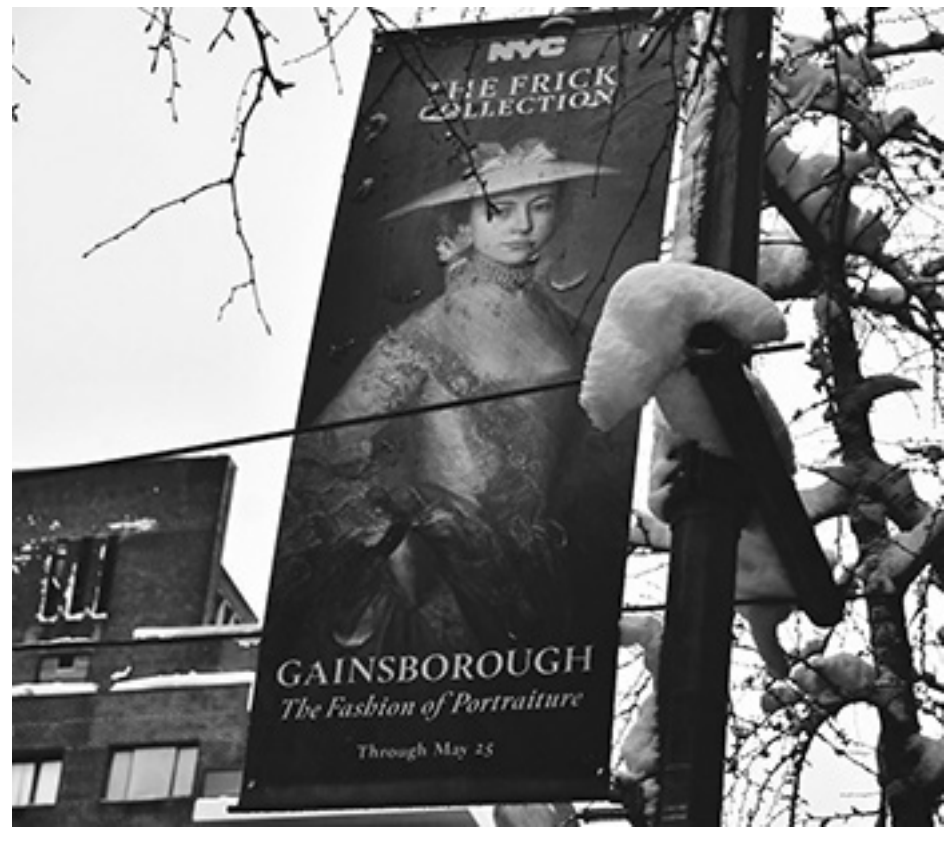

Reklamy nowej wystawy w The Frick Collection

POLSKIE DELIKATESY
BALTYK DELI

ZAPRASZAMY NA WIELKANOCNE ZAKUPY!!!

U nas możesz zamówić: TALERZ Z CIASTEM, TALERZ Z WĘDLINAMI





ŚWIĄTECZNE GODZINY OTWARCIA

03.30 PONIEDZIAŁEK	9:00AM - 5:00PM	04.03 PIĄTEK	8:00AM - 6:00PM
03.31 WTOREK	8:00AM - 6:00PM	04.04 SOBOTA	9:00AM - 3:00PM
04.01 ŚRODA	8:00AM - 6:00PM	04.05 NIEDZIELA	ZAMKNIĘTE
04.02 CZWARTEK	8:00AM - 6:00PM	04.06 PONIEDZIAŁEK	ZAMKNIĘTE
		04.07 WTOREK	ZAMKNIĘTE

Produkty mięsne, Przetwory mleczne, Pieczywo
Artykuły spożywcze, Ciasta i słodycze
Duży wybór ziół, leków i kosmetyków
Wyroby garmażeryjne
Pierogi, Gołąbki
Domowe świeże zupy i obiady
Napoje, Polskie piwo
Polska i Polonijna prasa
Wysyłamy paczki do Polski

POLECAMY



STATION HOUSE SQUARE
2505 MAIN ST. STRATFORD, CT 06615
TEL. 203 386 9400
SKLEP CZYNNY:
WTOREK - ŚRODA - CZWARTEK 8:00AM - 6:00PM
PIĄTEK 8:00PM - 6:00PM, SOBOTA 8:00AM - 3:00PM

Szukasz najlepszego eksperta od nieruchomości?

Kamil Andrukiewicz
BROKER CT, FL & MA
NEW HAUS GROUP
MAKE THE RIGHT MOVE



Zapraszam do współpracy

- Ponad 1200 sprzedanych nieruchomości
- 16 lat doświadczenia na rynku nieruchomości
- Konkurencyjne stawki prowizji
- Profesjonalna fotografia nieruchomości

Zapraszam do kontaktu

www.newhausct.com
Tel: 860-402-8517

Odkryj Wyjątkowe Serwisy Wysyłkowe i Więcej w **Księgarni Quo Vadis!**

106 Broad St, New Britain, CT
(860) 832-9420
Pon. - Pt. : 8 a.m. - 6 p.m.
Sobota: 8 a.m. - 5 p.m.
Niedziela: NIECZYNNE

W Quo Vadis, Twojej ulubionej księgarni w New Britain, oferujemy nie tylko książki! Jako ekskluzywny agent firmy Dompak, zapewniamy szybką i sprawną wysyłkę paczek do Europy. Odwiedź nas, aby nadać swoją paczkę i jednocześnie odkryć naszą bogatą ofertę książek, pamiątek, ozdób, patriotycznych koszulek, gadżetów, i wiele innych!

Oferowane Usługi:
- Sprzedaż polskich produktów
- Sprzedaż i zamówienie książek
- Wysyłka paczek do Polski i reszty krajów Unii Europejskiej



dompak
Paczki do Polski i Europy



Świętuj z nami 50-Lecie PSFCU

W podziękowaniu za bycie lojalnym Członkiem Naszej Unii, masz szansę wygrać samochód Cadillac XT5.

50 lecie Naszej Unii



Powiedz znajomym i rodzinie aby otworzyli konto i również wzięli udział w losowaniu.

POLISH & SLAVIC FEDERAL CREDIT UNION

50 anniversary 1976 - 2026

1.855.PSFCU.4U (1.855.773.2848)

www.psfcu.com | www.NaszaUnia.com

NCUA

P&SFCU is an Equal Opportunity Lender.

ZNAJDŹ NAS NA

DOKONANIE ZAKUPU ANI CZŁONKOSTWO W UNII KREDYTOWEJ NIE JEST WYMAGANE. Promocja kończy sie dnia 31.03.2026 r. Obowiązują oficjalne zasady dostępne na stronie https://www.psfcu.com/member-resources/newsroom/psfcu-50th-anniversary-sweepstakes-official-rules. Losowanie jest dostępne dla legalnych mieszkańców 50 stanów USA/Dystryktu Kolumbii w wieku powyżej 18 lat lub pełnoletnich. Podmioty biznesowe nie mogą brać udziału w losowaniu. Promocja nie obowiązuje w miejscach, gdzie jest to zabronione.

AUTO ONE
CAR REPAIR - BODY SHOP & SALES

Auto One

NOWY ROK, NOWY JA...ALE AUTO TO SAMO!

Zadbaj o nie z nami. Fachowa obsługa, uczciwe ceny i serwis, któremu możesz zaufać!

Zajmiemy się twoim autem kompleksowo!

Oferujemy diagnostykę komputerową, wymianę oleju i płynów, zbieżność kół (wheel alignment), opony, serwis hamulców i zawieszenia, i wiele innych usług - wszystko w jednym miejscu!

1 Farmington Ave. New Britain CT 06053
860-505-0816

Luxeride travel

W cenie wycieczek:

- przelot z każdego głównego portu lotniczego w USA
- transport, noclegi
- polskojęzyczny przewodnik

ZBLIŻAJĄCE SIĘ WYCIECZKI:



Najpiękniejsze Parki UTAH
.01-05.05.2026
cena: od 1.350 USD



Las Vegas, Los Angeles, TOP West USA
22-26.05.2026
cena: 1.330 USD



Dakota - śladami twarzy Ameryki
19-23.06.2026
cena: 1.399 USD



Waszyngton - Cherry Blossom Edition wycieczka busem z New Britain
28-29.03.2026
cena: 399 USD

LEARN MORE

WWW.LUXERIDETRAVELS.COM







(860) 924 0913
(860) 357 3023
(860) 922 1210

40 BROAD STREET
NEW BRITAIN
06053, CT



Blissful Decor – Magia Kwiatów na Każdą Okazję

Szukasz pięknych dekoracji na święta, wyjątkowych kwiatów na prezent albo eleganckiej aranżacji na ważne wydarzenie?
Blissful Decor stworzy to wszystko z pasją i dbałością o każdy detal.

🌸 Oferuję:
• świeże kompozycje kwiatowe
• świąteczne i okolicznościowe dekoracje
• bukiety na urodziny, śluby, rocznice, baby shower,pogrzeby
• aranżacje stołów i dekoracje eventowe
• bukiety sezonowe
• dekoracje balonowe

Każda kompozycja tworzona jest ręcznie – z sercem, stylem i wyjątkową estetyką.

💐 Blissful Decor – sprawi,by każda okazja była naprawdę wyjątkowa.
Skontaktuj się ze mną a razem stworzymy coś wyjątkowego!

Jolanta Biedron
203 685 8978
blissfuldecorllc@gmail.com
Blissful Decor



📍 Lokalizacja: Shelton, CT
🚚 Dostarczam kwiaty na miejsce lub możliwy jest odbiór osobisty.

POLSKI SKLEP SPOŻYWCZY LASOWIAK DELI

POLISH DELI, BAKERY AND GROCERY

ARTYKUŁY SPOŻYWCZE PROSTO Z POLSKI



Wędliny, kiełbasy, przetwory mleczne
Świeże pieczywo, gołąbki, pierogi
Wyrobu garmażeryjne
Ciasta i słodycze
Napoje i artykuły spożywcze
Tygodniki i codzienna prasa polska
Duży wybór ziół, leków i kosmetyków

CODZIENNIE DUŻE PROMOCJE !!!

SKLEPY CZYNNE:
WTOREK-ŚRODA 10:00AM-7:00PM, CZWARTEK 9:00AM-7:00PM
PIĄTEK-9:00AM-7:00PM, SOBOTA-9:00AM-5:00PM

ZAPRASZAMY POLONIĘ NA WIELKANOCNE ZAKUPY

GODZINY WIELKANOCNE

03.29 NIEDZIELA	10:00AM - 2:00PM	04.03 PIĄTEK	8:00AM - 8:00PM
03.30 PONIEDZIAŁEK	10:00AM - 5:00PM	04.04 SOBOTA	9:00AM - 3:00PM
03.31 WTOREK	9:00AM - 7:00PM	04.05 NIEDZIELA	ZAMKNIĘTE
04.01 ŚRODA	9:00AM - 7:00PM	04.06 PONIEDZIAŁEK	ZAMKNIĘTE
04.02 CZWARTEK	9:00AM - 7:00PM	04.07 WTOREK	ZAMKNIĘTE

BRIDGEPORT, 2171 BOSTON AVENUE
TEL. 203 330 0733

DERBY, 63 DERBY AVE /obok polskiego kościoła/
TEL. 203 735 1717

LUCKY DISCOUNT LIQUOR

Next to - w sąsiedztwie C Town Supermarket and Lasowiak Deli



1.75ml Sobieski 80" 22.99+
1 litr Sobieski 80" 16.99+
750ml Sobieski 80" 13.99+
750ml Dalkowski Chocotella Liq. 16.99+

PadarewskicPolish Vodka 20.99
750 mlTangueray Sterling Vodka 16.99+
750 ml Żołądkowa Gorzka Orange 18.99+
750 ml Żubrówka Bison 30.99+





1 litr Zalewkowa Gorzka 18.99+
750 Nalewka Lwowecka/Cherry Liqueur 17.99+
750 ml Śliwowica - Plum 16.99+
1.75ml Soplica 23.99+
750 ml Advocat 18.99+



750ml Luksusowa 14.99+
1.75ml Luksusowa 26.99+
750 ml Soplica all flavors 15.99+
750 ml Belvedere (Reg&Fla) 26.99+
1.75ml Belvedere (Reg&Fla) 54.99+



1.75ml Finlandia 29.99+
750ml Finlandia 18.99+
750ml Ciroc all flavor 31.99+
1.75 ml Ciroc all flavor 52.99+

750ml Becherovka 30.99+
750ml JW Red Label 24.99+
1litr JW Red Label 31.99+
1.75ml JW Red Label 36.99+





750ml JW Double Black Label 36.99+
750ml JW Black Label 33.99+
750ml Chopin Vodka 30.99+
oraz wiele innych gatunków alkoholi i win

1.75 ml Spirytus Rektyfikowany Rectified Spirit 49.99+
750 ml Spirytus Rektyfikowany Rectified Spirit 24.99+
Bocian Vodka 19.99+
Bocian Premium Vodka 20.99+
Bocian Cherry&Black Current 19.99+
750ml Wisniowka - 80 Cherry Liquer 14.99+
750ml Wiśniak - 70 Cherry Liquer 12.99+
750ml Nuen Wisniowka 100proof 14.99+
750ml R.Jelinck Plum Brandy Honey Silver 40.99+
750ml RJ Gold Plum Brandy Slivovitz 10 yrs 45.99+
750ml RJ Plum Brandy Slivovitz 5 yrs 29.99+
750ml Nalewka Bab(Cherry, Honey, Peach, Raspberry) 16.99+
Kagor Red Desert Wine 10.99
Benediktiner Beer 4 pk 7,99
Zetecky Lezak Beer 4 pk 7.99

Wielkanoc 2026



We carry following Polish Beer
Posiadamy w sprzedaży Polskie Piwo

Kozel Lezak
Kozel Cerny
Boss Beer
Prazubr
Okocim
Żywiec
Tyskie
Perla
Zubr
Tatra
Bojan
Luzak
Warka
Amber
Debowe
Lezansk
Łomża 4pk can
Zagłoba Premium
Burgkopf pineapple
Burgkopf grapefruit
Black Boss Porter94

Bosman 4pk can
Harnaś 4pk can
Erdinger 4pk can
Żywiec Ciemne 4pk can

We carry Import & Domestic Liqure & Beer & Wine
Posiadamy również w sprzedaży importowane i krajowe alkohole, piwo i wino

Happy Easter 2026

KAŻDEGO DNIA SPECJALNE PROMOCYJNE CENY!!!
Zapraszamy na WIELKANOCNE zakupy
Radosnego Alleluja!!!

Sklep czynny od Poniedziałku do Niedzieli
Pon.-Sob. - 10:00AM - 10:00PM, Niedziela 10:00AM- 6:00PM

Tel. 203 378 4000

330 Boston Avenue, Stratford, CT 06614

Róże pierwszej fali

Anna Rawska

Narażały się potępienie, bywały obśmiewane, zarzucano im kontakty z ciemnymi mocami. Dawały się aresztować. Czasem uznawano, że są psychicznie chore i wymagają leczenia.

Jak zawsze w trakcie Women's History Month wszyscy znajdują trochę więcej czasu i sposobności na wspominanie i docenienie kobiet, które próbowały i którym udało się coś wywalczyć.

Zrobiło to również muzeum The New York Historical, na różne sposoby. Między innymi działa tam interaktywna ściana ze zmieniającymi się wizerunkami kobiet z różnych czasów. Po dotknięciu portretu ukazuje się krótka notka biograficzna. Sufrażystki, działaczki, pierwsze profesjonalistki w zawodach uznawanych za zarezerwowane dla mężczyzn.

Oczywiste jest, że nie da się umieścić w tego typu instalacji wszystkich. I równie oczywiste, że warto poznać co najmniej



Interaktywna ściana w The New York Historical pokazująca biogramy kobiet zaangażowanych w różnych epokach w walkę o prawa kobiet

dwie kobiety idealnie do tej ściany z biogramami pasujące, a związane z Polską.

Ernestine, zawsze ubrana w praktyczną, ciemną krynolinę i kapelusz z nieco niedbale zawiązaną kokardą, z pasją opowiadała na wiecach i w rozmowach prywatnych, że kobiety są równie jak mężczyźni wytrzymałe i sprawne intelektualnie. - Gdybyśmy miały te same możliwości, to samo wykształcenie i były tak samo traktowane, mogłybyśmy osiągnąć wielkie rzeczy- mówiła.

Ernestyna Louise Potowska urodziła się w roku 1810, w Piotrkowie Trybunalskim, wtedy to był zabór pruski. Była córką rabbiego, a jej matka pochodziła z bogatej rodziny przedsiębiorców, ale nigdy nie odnaleziono żadnych dokumentów, które by to potwierdzały. Chociaż było to zarezerwowane wyłącznie dla chłopców, ojciec nauczył ją hebrajskiego, czytał z nią Torę i dyskutował. W każdym razie do czasu, gdy przekonał się, że jest rebeliantką kwestionującą to, czego nauczał. Ernestyna nie miała jeszcze 15 lat, gdy dowiedziała się, że ojciec zaaranżował jej małżeństwo z mężczyzną, którego nie chciała, obiecując mu połowę jej schedy po zmarłej matce. Wściekła i urażona, wywalczyła w sądzie anulowanie tego kontraktu. Przy okazji wyszło na jaw, że ojciec ożenił się z młodszą od niej nastolatką. Zostawiła mu część swojego majątku i wyjechała do Berlina. Nigdy nie wróciła ani do religii, ani do ojca. Trudno powiedzieć, jak to wszystko zorganizowała. Nie lubiła opowiadać szczegółów ze swojej przeszłości, większość tego, co wiadomo, zostało zrekonstruowane ze wspomnień innych osób i jej nielicznych napomknień. Faktem udokumentowanym są jej podróże i działalność w kolejnych miejscach. Po dwóch latach w Berlinie, gdzie stała się wolnomyślicielką, przeniosła się do Paryża i zaczęła używać swojego imienia w zmienionej formie.

Za mąż wyszła w trakcie pobytu w Anglii. Jej mąż, William Rose, był wykształconym, bogatym złotnikiem działającym, tak jak i ona, w ruchu, którego liderem był Robert Owen, bogaty przedsiębiorca walczący o prawa robotników, wierzący w równość ludzi, bezpłatną edukację i pragnący uwolnić kobiety od narzuconych przez społeczeństwo oczekiwań. W tym czasie, zgodnie z angielskim prawem, kobieta po wyjściu za mąż stawała się całkowicie uzależniona od męża, to on zarządzał jej majątkiem i podejmował wszystkie decyzje. Obydwoje głęboko wierzyli w równość, więc zamiast tradycyjnej ceremonii, podpisali kontrakt ślubny u notariusza.

Małżeństwo przeniosło się do Nowego Jorku. William chwilowo musiał ograniczyć działalność społeczną, Ernestine- także wtedy, gdy urodziła dwoje dzieci, które zmarły- działała nadal, z jego pełnym wsparciem. Uważał, że jest świetną oratorką i powinna wykorzystać ten talent dla sprawy. Jeździła więc do różnych stanów, agitując, co nie zawsze spotykało się z przychylnym przyjęciem, także kobiet, które uważały, że prawa wyborcze są im niepotrzebne, a ona jest niewątpliwie osobniczką podejrzanej konduity. Nie poddawała się. Uznaje się, że to ona odegrała kluczową rolę w uchwaleniu Married Women's Property Act w Nowym Jorku w roku 1848. Dwa lata później współorganizowała pierwszą Narodową Konwencję Praw Kobiet.

Natomiast Rose urodziła się w Suwałkach 1889 roku. Jej ojciec był Litwinem, lub Polakiem, źródła różnie podają, matka Polką. Można też znaleźć odmienne wersje nazwiska tej rodziny- Wenclawski, Venclew- a sama Rose używała kilku. Wiadomo, że kiedy przenieśli się do Ameryki, jej rodzice zaczęli nazywać się; John i Blanche Winslow, wszystkie dzieci także zmieniły imiona. Nie wiadomo, co robili w Suwałkach, czy mieszkali tam czasowo, co robili wcześniej. W Pittsburgu John Winslow został górnikiem.

Rose miała 11 lat, gdy poszła pracować w fabryce pończoszniczej. W tamtych czasach nie było ograniczeń wieku, więc chłopcy 5-10 letni zatrudniani byli w kopalniach i na farmach, a w miastach jako gazeciarze, czyściciele butów, posłańcy. Dziewczynki pracowały najczęściej w fabrykach tekstylnych i innych, oraz jako pomywaczki, lub „pomoc do wszystkiego" w sklepach.

Rose pracowała w fabryce siedem lat, dłużej nie mogła, bo zapadła na gruźlicę, była to wtedy choroba nieuleczalna. I tak, mając 19 lat, poszła do szkoły wieczorowej i zaczęła pracować jako działaczka związkowa. Gdzieś po drodze, między Filadelfią i Nowym Jorkiem, stała się radykalną bojowniczką i sufrażystką. Oraz wyszła za mąż, dzięki czemu zyskała następne nazwisko, którego czasem używała. Jej mąż związany był z teatrem, zamieszkali w Greenwiche Village- i trudno powiedzieć, jak układało się ich życie małżeńskie, ale wiadomo, że Rose była ogromnie zajęta; nieustająco się dokształcała, chodziła na wiece, przemawiała, agitowała, organizowała spotkania. Bardzo dużo czytała, szczególnie w dni, w które nie czuła się najlepiej.

Zachowała się notatka prasowa z 1913 roku, w której jest wymieniona jako działająca w bojowej organizacji sufrażystek; Women's Political Union, doceniono też jej przemówienia na wiecach w Copper Union. Rozmawiała z prezydentem W. Wilsonem, jako delegatka ruchu kobiecego.

Podczas pikietowania Białego Domu w 1917 została aresztowana i skazana, wraz z innymi, na siedem miesięcy więzienia za „utrudnianie ruchu". Naczelnik więzienia odmówił uznania, że są więźniarkami politycznymi, więc podjęły głodówkę, najpierw tylko dwie,



Rose Winslow ok. roku 1916. Zdjęcie z zasobów Library of Congress. Autor nieznany

potem dołączyły następne. Zachował się gryps, który pisała Rose na cienkiej bibułce. Jest to podszyta humorem i brawurą historia przymusowego karmienia, trzymania w izolatkach, przewozów pod nadzór psychiatryczny do szpitali i zapewnienie, że nie upadają na duchu i że jeśli prawo wyborcze dla kobiet zależy od diety, no to trudno, będą chodzić głodne do skutku. Chaos, który rozregulował więzienne życie, zainteresowanie prasy, nieustanne dopytywania, sprawiły, że w końcu wszystkie zostały zwolnione. To był też rok, w którym zaczęła pisać i publikować nie tylko odezwy, ale też wiersze i występować w teatrach. Wszystko to robiła pod nazwiskiem z którym do Stanów wjechała: Ruza Wenclawska.

Zmarła na gruźlicę mając lat 44.



Mówiło się o Gollobie, a jest ktoś od Zmarzlika...



ROW Rybnik zaskoczył na prezentacji drużyny przed startem sezonu 2026. Już wcześniej mówiło się, że prezes Krzysztof Mrozek mocno rozgląda się za wzmocnieniami w sztabie szkoleniowym. W pewnym momencie mówiło się, że może zatrudnić nawet mistrza świata Tomasza Golloba. Do tego nie doszło, ale Mrozek i tak zaskoczył kibiców. W ROW-ie ma pracować człowiek Bartosza Zmarzlika. Już dostał ekstra zlecenia. To może zrobić różnicę i pozwolić drużynie włączyć się do walki o czwórkę.

Prezes ROW-u Rybnik ma przypiętą łatkę człowieka, który nie potrzebuje nikogo do współpracy, bo sam wie wszystko najlepiej. Jeśli jednak spojrzy się na nowy sztab szkoleniowy i ekipę mechaników w teamie 12-krotnego mistrza Polski, to jasno widać, że Krzysztof Mrozek chce zdjąć z siebie ciężar i oddać władzę w ręce fachowców.

Prezentacja ROW-u Rybnik. Jedna sensacja goniła drugą

Na prezentacji zespołu Mrozek zaprezentował sztab, jakiego jeszcze w tej drużynie nie było. Znalazło się w nim miejsce dla trenerskiego debiutanta Roberta Mikołajczaka, który przez lata pracował jako mechanik żużlowych gwiazd. Do tego dochodzi Patrick Hansen, który po ciężkim wypadku próbuje kontynuować karierę, ale w Rybniku ma być specem od szkolenia młodzieży. Eksperci już mówią, że to świetny ruch Mrozka. 3-osobowy sztab trenerski ma też swojego szefa, a jest nim Antoni Skupień, były zawodnik, który od lat z dobrym skutkiem szkoli najmłodszych adeptów żużla.

Największą sensacją w ROW-ie 2026 jest sztab mechaników. Ostatnie lata upłynęły pod znakiem Eugeniusza Skupienia, ale to się skończyło. Skupień zostaje w klubie, ale jest też dwóch mechaników. I to nie byle jakich. Po pierwsze Eugeniusz Tudzież były zawodnik, a ostatnio szef w teamie swojego syna Mateusza, który także próbował swoich sił na żużlu.

Spekulowano o Gollobie, a jest człowiek Zmarzlika

To jednak nie koniec i to jest taka wiadomość, której mało kto się spodziewał. O tym, że Mrozek szuka jakiegoś dużego nazwiska, było wiadomo już od dawna. Jesienią nawet spekulowało się, że do ROW-u może trafić Tomasz Gollob, mistrz świata z 2010 i jedna z największych żużlowych legend. Gollob pomagał drużynie w fazie play-down sezonu 2025. Przyjechał wtedy na trzy treningi, pomógł zawodnikom z ustawieniami sprzętu.

Golloba ostatecznie nie ma, ale i tak jest ogromne zaskoczenie, bo Mrozek namówił do współpracy Arkadiusza Jurasika. Przez lata pracował on jako główny mechanik Nielsa Kristiana Iversena, potem skupił się na prowadzeniu sklepu z akcesoriami i sprzętem motocyklowym. Rok temu Jurasika odkurzył Bartosz Zmarzlik, który zatrudnił go jako mechanika, ale przede wszystkim mentora na Grand Prix.

Dołożył swoje trzy grosze do złota Zmarzlika

Jurasik dołożył swoje trzy grosze do złotego medalu Zmarzlika i w 2026 nadal będzie jeździł z mistrzem na Grand Prix. Dalej też będzie prowadził swój sklep. Dojdzie mu jednak jeszcze jedno zajęcie - będzie mechanikiem i mentorem na domowych meczach ROW-u. To taka misja specjalna na pół etatu, która ma pomóc w tym, żeby ROW zaskoczył w lidze czymś ekstra. A dobre wyniki w domowych spotkaniach mogą dać awans do czwórki.

Jedno jest pewne. ROW w meczach w Rybniku będzie dysponował dużą siłą rażenia w parku maszyn. Zawodnicy, prócz tego, że będą mieli wsparcie swoich mechaników, będą mogli liczyć na Skupienia, Tudzieża, ale też trenera Mikołajczaka i Jurasika. Efekty tego wsparcia mogą być widoczne już po dwóch, trzech meczach. Taka mocna grupa fachowców powinna szybko znaleźć patent na te najlepsze ustawienia na domowym torze. A jeśli to się stanie, to będzie pierwsza czwórka i wynik, jakiego nikt się w Rybniku nie spodziewa. Bo ROW w tym roku nie planuje walki o awans, ale chce zbudować solidny fundament pod realizację tego celu w 2027.

Wielki bieg Polaka! Został mistrzem świata juniorów

Grzegorz Galica, który niedawno

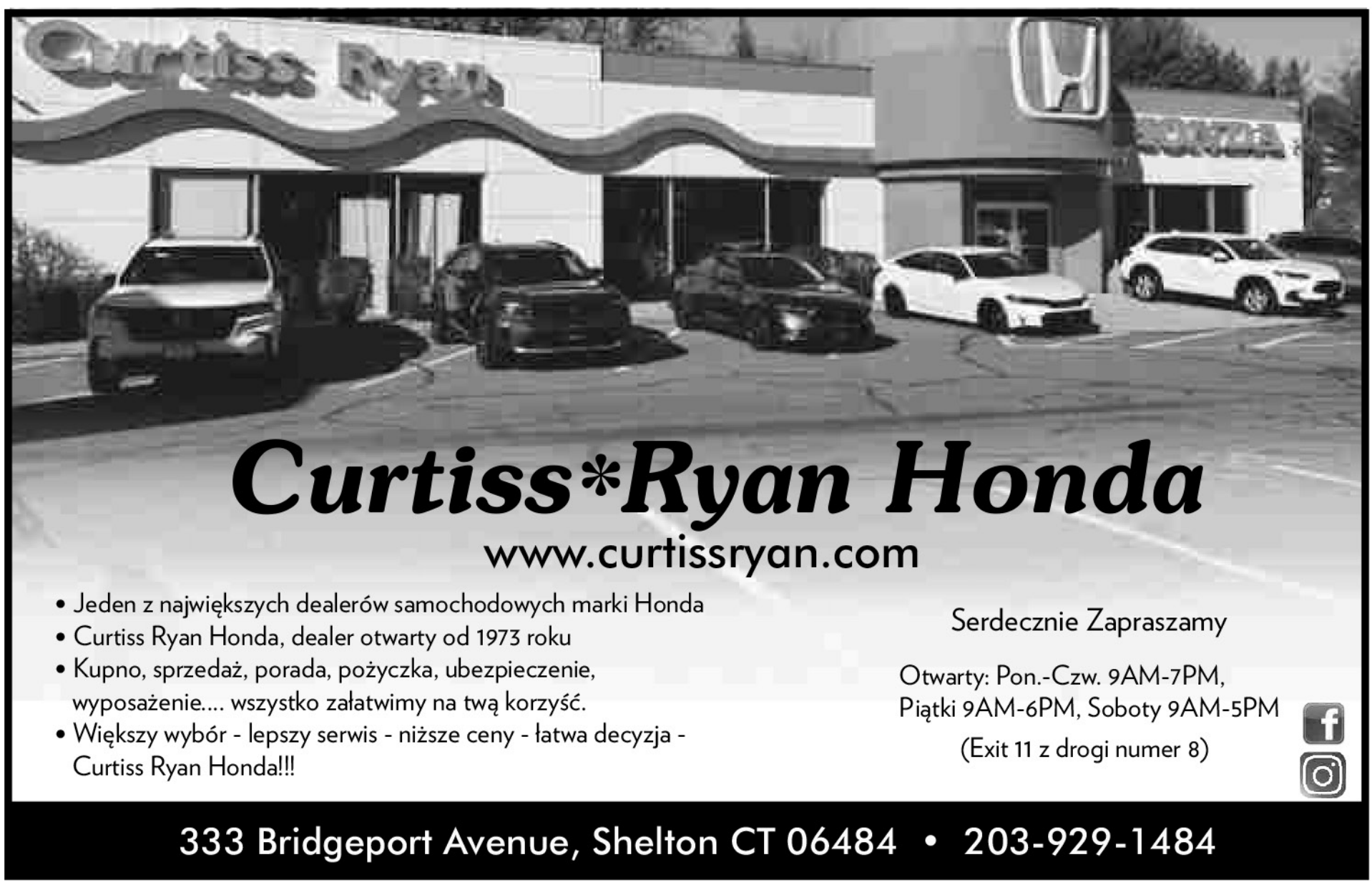

miał okazję pokazać się na igrzyskach olimpijskich, został właśnie w Arber mistrzem świata juniorów w biathlonowym sprincie. To wielki wyczyn, tym bardziej że Galica... juniorem będzie jeszcze przez trzy kolejne sezony!



Galica od dłuższego czasu jest obecny w świadomości polskich fanów biathlonu. W zeszłym roku pokazał się na mistrzostwach Europy juniorów, gdzie zdobył potrójne (!) złoto. Na mistrzostwach świata z kolei zgarnął swój pierwszy medal – brąz w sztafecie.

Przełomowy jest dla niego ten sezon. Zadebiutował bowiem w Pucharze Świata i niemal z miejsca kilkukrotnie zapunktował. Wobec takiej formy młodego biathlonisty trener Uros Velepec zdecydował się zabrać go na igrzyska olimpijskie do Anterselvy, bo tam startowali biathloniści.

We Włoszech Galica nie zaliczył wielkich wyczynów, ale sam udział w igrzyskach – trzy razy kończył też w TOP 40, a to w biathlonie pozycja punktowa – to świetny rezultat w tym wieku, w konkurencji, w której wiele przychodzi z doświadczeniem i wypracowaniem wytrzymałości.

Wśród zawodników ze swojej kategorii wiekowej – a nawet starszych – Galica pokazał dziś jednak, że talentem jest ogromnym. Jasne, wcześniej nie poradził sobie w biegu indywidualnym, przy trudnych warunkach na strzelnicy, gdzie spudłował aż siedem razy i nie miał szans na dobry rezultat. W sprincie jednak był już nie do zatrzymania. Spudłował co prawda dwukrotnie – strzelanie to nadal jego słabsza strona – ale drugiego Philipa Lindkvista-Floettena ze Szwecji (mistrza z biegu indywidualnego!) odsadził o 23 sekundy.

Co najlepsze – Szwed na strzelnicy był bezbłędny! Owszem, Galica startował z wczesnym numerem startowym, a najgroźniejsi rywale z późnymi i męczyli się na „rozjechanej" trasie, ale bez wielkiego talentu Polak by w takiej sytuacji i tak nie wygrał.

Grzegorz w dodatku ma 18 lat, jest z rocznika 2007, a w Arber do startu dopuszcza się nawet biathlonistów urodzonych w 2004 roku. Generalnie więc Galica w dużej mierze startował wśród starszych zawodników, a w tym wieku nadal ma to znaczenie. Choć, jak się okazuje, nie dla niego. Grzegorz został dziś bowiem pierwszym polskim mistrzem świata juniorów od 2018 roku, gdy dwa złota zgarnęła Kamila Żuk.

A u mężczyzn od złota – nie, nie Tomasza Sikory! – Jana Szpunara w 1973 roku. Kawał czasu, co?

Wszystko jeszcze przed Idą...



Mocnym akcentem zakończyła sezon halowy polska lekkoatletka mieszkająca w Connecticut Ida Moczerniuk. Startująca w barwach Georgetown University Hoyas sprinterka wywalczyła srebrny medal podczas Halowych Mistrzostw Konferencji Big East w Chicago. Czasu na świętowanie ani odpoczynek nie ma, bo pierwsze zawody na stadionie otwartym już 27 marca.

Ida Moczerniuk to reprezentantka Polski U23 w lekkiej atletyce, która urodziła się w Poznaniu, ale na stałe mieszka w Fairfield w stanie Connecticut. Uwielbia sport, który trenuje od dziecka. Przez wiele lat z powodzeniem grała w piłkę nożną, a od 7 klasy rozpoczęła się jej przygoda z lekkoatletyczną bieżnią. Po niezwykle udanej karierze w liceum (medale mistrzostw stanu Connecticut, 5 rekordów Fairfield Warde High School) wybrała Lafayette College w Pensylwanii jako miejsce, gdzie chciała się rozwijać i pisać kolejne rozdziały w swojej sportowej, osobistej historii. Już w swoim pierwszym roku na uczelni podczas startów dla Lafayette Leopards rywalizujących w NCAA Division 1 w konferencji Patriot League pobiła rekordy szkoły a na mistrzowskich zawodach zarówno na hali jak i na stadionie kwalifikowała się do finału. Drugi rok był jeszcze lepszy, bo Moczerniuk wygrała halowe mistrzostwo Patriot League na 60m oraz zgarnęła dwa srebrne medale (200m na hali oraz 100m na otwartym stadionie).

Jej stale rosnąca forma oraz fakt, że od kilku lat niemal całe wakacje spędza w Polsce trenując pod okiem Tomasza Saski (pierwszy trener Natalii Kaczmarek-Bukowieckiej) oraz startując dla ALKS AJP Gorzów Wlkp. sprawiły, że w lipcu 2025 została powołana do sztafety 4x100 reprezentacji Polski U23, która na Mistrzostwach Europy w Bergen zajęła drugie miejsce w finale, ale została zdyskwalifikowana za błąd w strefie zmian. W liczącej sześć sprinterek drużynie Moczerniuk była najmłodsza i najmniej doświadczona międzynarodowo, ale wyjazd na ME do Norwegii dał jej motywację do jeszcze cięższej pracy i poświęceń.

Jednym z tych ostatnich była zamiana Lafayette na Georgetown University. Takie zmiany nigdy nie są łatwe, ale Moczerniuk już podczas pierwszego halowego mityngu Penn Opener w Filadelfii pobiegła 7.36 na 60m i ustanowiła nowy rekord szkoły. W kolejnych mocno obsadzonych zawodach Nittany Lion Challenge i Penn Elite plasowała się na podium. Na początku lutego zanotowała swój drugi start poniżej 7.40 podczas Penn Classic, gdzie wygrała eliminacje, ale w finale nie startowała ze względu na lekki uraz mięśnia dwugłowego.

Kontuzja sprawiła, że musiała odpuścić zawody przez kolejne trzy tygodnie, ale następnego już odpuścić nie mogła. Były to bowiem mistrzostwa konferencji Big East NCAA, które odbyły się w ostatni weekend lutego w Chicago. Wciąż odczuwająca lekki dyskomfort Moczerniuk spisała się tam bardzo dobrze plasując się na drugim miejscu w finałowym biegu na 60m oraz siódmej lokacie na 200m. W tej ostatniej konkurencji poprawiła swój rekord życiowy (24.40).

Oba mistrzowskie biegi wygrała zawodniczka DePaul University Sade Miller. To właśnie ona - m.in. dlatego, że rok temu została mistrzynią Big East na 100m - będzie największą rywalką Moczerniuk podczas sezonu na otwartym stadionie. Ten dla polskiej sprinterki rozpocznie się już 27 marca w Północnej Karolinie (Raleigh Relays). Tydzień później podopieczną trenera Altona McKenzie czeka start podczas prestiżowych Florida Relays na University of Florida. Finał zmagań na stadionie zaplanowany jest na 15-16 maja. Wtedy bowiem na stadionie UConn w Storrs w Connecticut odbędą się mistrzostwa Big East.

Na podstawie: PAP, informacje własne, Interia, TM

Andrzej Więciorkowski

Teresa Ciechanowski D.M.D.
Serdecznie zaprasza do gabinetu dentystycznego
T.C. Dental

Oferujemy pełny zakres usług dentystycznych
Honorujemy większość ubezpieczeń medycznych
Prosimy dzwonić pod numer
860-229-0622
Mówimy po Ukraińsku
Akceptujemy pacjentów w wieku do 21 lat
z ubezpieczeniami stanowymi
Husky A, Husky B
LEKARZ I PERSONEL MÓWIĄ PO POLSKU
393 West Main St.New Britain, CT





Na wiosennym spacerze po parku jeden z przedszkolaków mówi do pani:
– Proszę zobaczyć jaki piękny, młody wiewiórek siedzi na czubku drzewa!
– Nie wiewiórek, tylko wiewiórka.
– Ojej, ale pani ma wzrok! Rozróżnić płeć z takiej odległości?!

***

Rok 1970. W Moskwie, w czasie wiosennego spaceru po parku wychowawczyni pokazuje przedszkolakom jeża, mówiąc:
– A to moje dzieci – to jest ten, o którym wam ostatnio tyle opowiadałam.
Mały Sasza delikatnie głaszcząc jeża, szepce:
– Więc tak wyglądasz, Włodzimierzu Iljiczu Leninie…

***

W wiosenne popołudnie Jasio wręcza babci piękny bukiet kwiatów.
– Ależ Jasiu, musiałeś się strasznie wykosztować na taki piękny bukiet! Zupełnie niepotrzebnie, przecież takie same kwiaty rosną w moim ogródku.
– Rosły babciu, rosły.

***

Zima. Dwa jelenie stoją na paśniku i żują ospale siano, nałożone tu przez gajowego. W pewnej chwili jeden z jeleni mówi:
– Chciałbym, żeby już była wiosna.
– Tak ci mróz doskwiera?
– Nie, tylko już mi obrzydło to stołówkowe jedzenie.

***

Wczesną wiosną Fąfara wziął łopatę i zaczął przekopywać cały sad. Po kilku godzinach żona pyta go:
– Józek, czemu tak zawzięcie kopiesz?
– Szukam! Poprzedni właściciel sadu mówił, że wsadził w niego dwa tysiące złotych.

***

– Ile ma pani lat? – pyta sędzia.
– Widziałam już dwadzieścia jeden wiosen.
– Taaaak, a ile razy?

***

Rozmawia dwóch ogrodników:
– W zeszłym roku na wiosnę z powodu słodkich deszczów wyrosły mi w ogródku buraki cukrowe.
– To jeszcze nic – mówi drugi ogrodnik. – W tym roku na wiosnę w moim ogródku z powodu kwaśnych deszczów wyrosły ogórki kiszone!

***

W pierwszy wiosenny weekend Fąfara wybrał się do lasu. Na polanie spotyka gajowego i pyta go:
– Czy można tu rozpalić ognisko?
– Nie można.
– A co tu robią te nadpalone gałęzie?
– Zostawili je ci, którzy nie pytali czy można.

***

Mąż do żony:
- Wiosna przyszła, taka piękna pogoda, a ty męczysz się myciem podłóg. Wyszłabyś lepiej na dwór i umyła samochód…

***

-Szefie, mamy wiosnę i żona strasznie mi marudzi, że powinienem wziąć dwa dni wolnego i pomóc jej posprzątać i odświeżyć całą chałupę?
-W żadnym wypadku, Kowalski! Nie ma mowy o urlopie, chcę Cię codziennie widzieć w pracy od rana do wieczora!
-Dzięki szefie, na Pana to zawsze można liczyć!.

***

Sonda uliczna:
- Na co Pan zwraca uwagę przy zakupach?
- Na kamery…

***

Kobieta w sklepie:
- Czy mogę przymierzyć tę sukienkę na wystawie?
- Bardzo proszę, ale mamy też przymierzalnię.

***

Wiosna, las, ptaszki. Gawędzi student (po nieudanej sesji) z dziewczyną:
- Nie wiem, co się ze mną dzieje? Chciałbym ulecieć daleko - daleko, schować się głęboko - głęboko, zaszyć się gdzieś cicho - cicho. Czyżby to miłość?
- Nie, kolego. To zaczął się wiosenny pobór do wojska.

***

Sekretarka wchodzi do gabinetu:
- Panie dyrektorze, wiosna przyszła!
- Niech wejdzie!

***

Rozmawia dwóch kumpli:
- Popatrz Staszek, wiosna przyszła, ptaki świergolą, dzień w końcu dłuższy, wszystko kwitnie i spod ziemi wychodzi! - mówi jeden.
- Przestań! Miesiąc temu teściową pochowałem…

***

Przychodzi baba do lekarza.
- No i co, czy pomogły pani te lekarstwa co przypisałem na hemoroidy?
- Tak, pół na pół.
- Jak to?
- Te długie śliskie tabletki to jakoś połknęłam, ale ten krem, co mi pan przepisał, to nawet z chlebem zjeść nie mogłam.

***

Przychodzi baba z dzieckiem do lekarza.
- Czy dziecko przechodziło odrę? - pyta lekarz.
- Ta gdzie tam, panie, my zza Buga…

***

- Dziś kaszle pani o wiele lepiej niż wczoraj…
- Tak, panie doktorze, bo ja przez całą noc trenowałam!

***

Przychodzi zezowata baba do zezowatego lekarza:
Lekarz: pojedyńczo proszę!
Baba: ja do tego pod oknem!

***

Pewnego wieczora ojciec słyszy modlitwę synka:
- Boże, pobłogosław mamusię, tatusia i babcię. Do widzenia, dziadziu.
Uznaje, że to dziwne, ale nie zwraca na to szczególnej uwagi. Następnego dnia dziadek umiera. Jakiś miesiąc później ojciec ponownie słyszy dziwną modlitwę synka:
- Boże, pobłogosław mamusię i tatusia. Do widzenia, babciu.
Następnego dnia babcia umiera. Ojciec jest nie na żarty przestraszony. Jakieś dwa tygodnie później słyszy pod drzwiami syna:
- Boże, pobłogosław mamę. Do widzenia, tatusiu.
Ojciec - prawie w stanie przedzawałowym. Następnego dnia idzie do roboty wcześniej, żeby uniknąć ruchu ulicznego. Cały czas jest jednak spięty, rozbity, rozkojarzony, spodziewa się najgorszego. Po pracy idzie wzmocnić się do pubu. Do domu dociera koło północy. Od progu przeprasza żonę:
- Kochanie, miałem dzisiaj fatalny dzień…
- Miałeś zły dzień? Miałeś zły dzień? Ty?! A co ja mam powiedzieć? Listonosz miał zawał na progu naszych drzwi!

***

Wraca gostek zawiany z imprezki i spotyka pana
Kazia - rejonowego listonosza.
- Witam Panie Kaziu!
- Witam, witam, widzę że była ciężka nocka.
- Ano była Panie Kaziu. Mieliśmy małą imprezę z sąsiadami. Graliśmy w taką grę „Kto ja jestem".
- Tak? A na czym ona polega?
- Facet ubiera się w wielkie prześcieradło z dziurką, przez którą wystawia „małego", a kobiety po dotyku muszą odgadnąć kto jest pod prześcieradłem.
- To szkoda, że i mnie tam nie było.
- No, nie wiem, nie wiem, panie Kaziu… Parę razy padło Pana imię…

***

- Jaka wyborna kawa! - chwalą goście panią domu.
- Mąż przywiózł z Brazylii - informuje chwalona.
- I nie wystygła? - dziwi się obecny policjant.

***

Idzie Policjant i prowadzi pingwina za łapę. Spotyka go kolega i pyta:
- Co ty robisz z tym pingwinem?
- A przyplątał się i nie wiem co z nim zrobić.
Kolega na to:
- Zaprowadź go do ZOO.
Po paru godzinach spotykają się ponownie a policjant nadal z pingwinem. Kolega pyta:
- No i co?

- Zaprowadziłem go do ZOO, a teraz idziemy do kina.

Opracował Jacek Zawojski

Dla Milusińskich

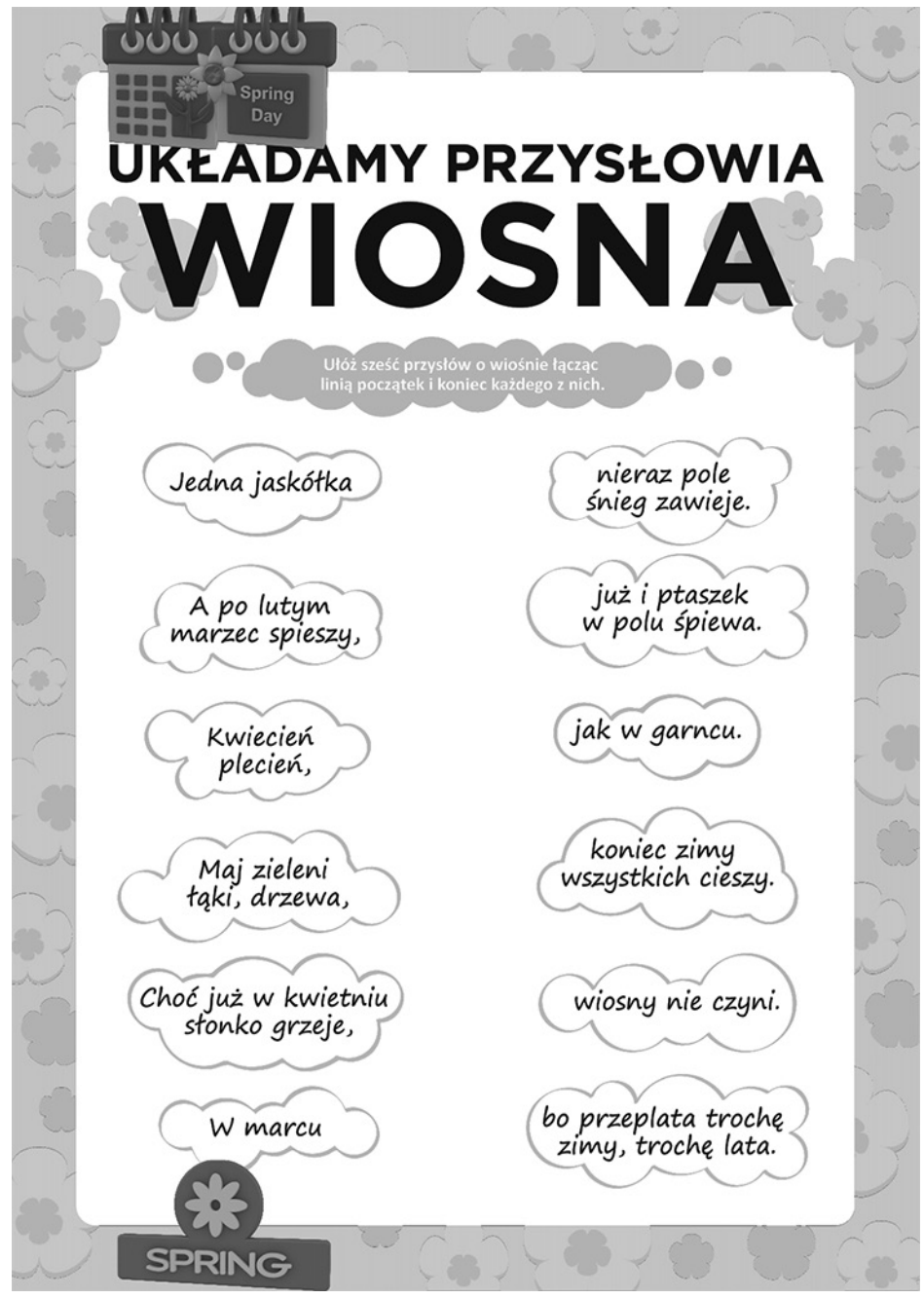

Klub Dobrej Książki

Czarci ogród - Magdalena Skubisz

„Czarci ogród" to drugi tom cyklu „Saga rodu Tyszkowskich" pióra Magdaleny Skubisz. Zagłębiając się w jego treść, mamy okazję spotkać się z dobrze znanymi nam już bohaterami i śledzić ich dalsze losy. Nie będę was trzymać w niepewności i zdradzę, że książka w niczym nie odbiega od swojej poprzedniczki, czyli „Aptekarki", a dalsze perypetie Katji i Antoniego Tyszkowskiego są bardzo nietuzinkowe. To właśnie z męskiej perspektywy opowiedziana jest w tym tomie ta ekscytująca historia, a autorka czyni narratorem szlacheckiego zawadiakę.

Arogancki, porywczy i nieokrzesany Toni nie zawsze kieruje się rozsądkiem i pada ofiarą uroku dziewczyny. To jednak nie Katja zastawia na niego w sposób wyrachowany sidła, to nie ona urządza na niego polowanie. Dziewczyna jest żoną druciarza i pozostaje obojętna na zaloty Toniego. To on miota się między porywami serca a okruchami rozsądku. Wygrywa jednak serce i namiętność, która doprowadza szlachecką osobę do irracjonalnych czynów.

Toni czuje się osaczony. Jego uczucia miotają nim niczym liściem na wietrze. Z jednej strony uwielbia wychowankę



Batka, z drugiej zaś czuje nienawiść i pogardę, pretensje do samego siebie, że jego serce wybrało tak, a nie inaczej, i mocniej bije do prostej, ubogiej dziewczyny, a nie do kobiety równej mu stanem. Taka wewnętrzna walka sprawia, że mężczyzna staje się bezlitosny i okrutny wobec innych oraz popełnia szalone czyny. Knuje intrygi, praktykuje przerażające praktyki i posuwa się do porwania. Byle tylko Katja była wyłącznie jego, byle nie musiał się nią z nikim dzielić. Jak potoczą się losy mocno doświadczonej przez los aptekarki? Czy Toni da jej spokój, czy może potraktuje ją jako damę swojego serca i popełni mezalians? Nie zdradzę, ale zapewniam was, że to pełna dynamiki i wigoru historia, w której nieoczekiwane zwroty akcji i zaskakujące przygody to coś jak najbardziej normalnego.

Magdalena Skubisz po raz kolejny zabrała mnie do fascynującego świata, którego dziś już nie ma. Pozwoliła spojrzeć na życie szlachty, która żyła w realiach XIX wieku niedaleko mojego rodzinnego miasta. W trakcie lektury moja wyobraźnia pracowała na pełnych obrotach, a ja zastanawiałam się, jak tereny, które znam z letniego zwiedzania okolicy, wyglądały kiedyś. To obrzeże Bieszczad, dziś dzikie i puste, a kiedyś tętniące życiem! Fabuła powieści jest jak barwny kalejdoskop. Akcja to zwalnia, to mocno przyśpiesza, ale non stop, bez ustanku trzyma w napięciu. Wszystko wydaje się takie ekscytujące, pełne emocji i spontanicznego życia! Zaciekawia tamtejsza rzeczywistość, ale i osoba głównej bohaterki, która nie jest wyrachowana i mimo że ma pusto w kieszeni, nie sprzedaje się za majątek. Mimo zależności z racji pochodzenia i funduszy Katja ma swoje „ja" i bywa harda, a nie uległa. Jej charakter i wybory czynią ją wyjątkową i oryginalną.

„Czarci ogród" to porywająca opowieść, którą czyta się z niekłamanym zainteresowaniem i przyjemnością. Magdalena Skubisz dołożyła wszelkich starań, by odwzorować jakże odległą nam rzeczywistość, by pokazać odmienność ówczesnych warstw społecznych, ich tradycje, normy i obyczaje, sposób myślenia i postrzegania świata.

Fabuła tytułu aż kipi od emocji, intryg i zawirowań. Atutami lektury są język i dialogi, opisy i sceny mrożące krew w żyłach. Nic nie jest przewidywalne i wyraziste, a czytelnik w każdym momencie książki ma wrażenie, że wszystko, dosłownie wszystko może się zdarzyć.

„Czarci ogród" to świetna propozycja dla miłośników emocjonujących historii, dobrej polskiej literatury współczesnej i książek, które mocno zapadają w pamięć. Bardzo gorąco polecam i zabieram się za lekturę kolejnego tomu tej serii.

Bernardeta Łagodzic-Mielnik,
Lubimy czytać

Kącik Poezji

Szarapy

Zgubiłem się,
w pacierzu długie frazy…
Zachowaj od zarazy,
Panie. Śnię –

międzychwile.
Och, daj nam zdrowie. Raty
spłacam. Przeszedłem na ty
z księdzem. To tyle.

Bez grzechu?
Mógłbym. Któryś w niebie,
wiesz wszystko. A ja, nie wiem
nic, o człowieku.

Świt. Zaraz –
co jeszcze przed amen?
Zgubiłem się. Za dużo chciałem
na raz.

Kazimierz Kochański

Postaciowanie

Obchodzisz mnie

zapachem porannej herbaty
świeżym chlebem

dotykiem dnia

nagłym pocałunkiem

Obchodzisz mnie

spojrzeniem w okno
klamką u drzwi

szelestem jutra

szeptem wczoraj

Obchodzisz mnie

- sobą.

Kazimierz Kochański

Nie czekałem

Tego telefonu mogło nie być,
nie czekałem,
przeglądałem jakiś folder
z dawnych lat:
w sumie, dosyć miałem wszelkich przeżyć,
odpoczywałem,
a ty mówisz:
komuś obecności mojej brak.

Co ja mogę -
jaką radość mogę wnieść?
Przy rodzinnym stole
czasem duszno,
ja to wiem!
Czy swobodę?
- bo przy obcych się nie mówi źle.
Może przemknie trudny temat,
jakaś scena
zmieni niekorzystny zdarzeń bieg.

Ty nie przyszłaś, nie chcę znać powodów.
Nie czekając,
rozwinąłem jakiś problem,
wspólny nam.
W sumie, każdy dość miał wszelkich przeżyć,
odpoczywając
w miłym gronie,
nikt nie wspomniał, że mu czegoś brak.

Cóż ja mogłem -
jaką radość mogłem wnieść?
Przy rodzinnym stole
czasem duszno,
ja to wiem!
Czy swobodę?
- bo przy obcych się nie mówi źle?
Może przemknął trudny temat,
jakaś scena,
jakiś niekorzystny zdarzeń bieg.

Kazimierz Kochański

ZABIJANIE CZASU II

Wie dziś o tym każdy głupi
Czasem czując się bezradnie
Że nikt czasu z nas nie kupi
Ani też go nie ukradnie.

Czas przed siebie zawsze pędzi
I po drodze nas tratuje
Więc go nikt nie zaoszczędzi
Ani też nie dodrukuje.

To jest sprawa oczywista
Że nim przyjdzie losu zima
Czas musimy wykorzystać
Skoro nie da się zatrzymać.

Choć byś taką miał nadzieję
I się o nią modlił szczerze
To nikt czasu nie zasieje
Ani później go nie zbierze.

Widać taki zamysł Boży
Byśmy stąd odeszli z niczym
Bo nikt czasu nie odłoży
Ani też go nie pożyczy.

Krzysztof Cezary Buszman

NA MIARĘ SIEBIE

Dłońmi chwytać się obiema
Tego, czego wcale nie ma
To rozsądku brak.
Tęsknić przez swe życie całe
Za tym, czego nie poznałeś
To obłędu znak.

Chwilą smucić się dzisiejszą
I piętnować teraźniejszość
Nierozsądnym jest.
Przyjąć każdą chwilę godnie
I już nie uciekać od niej
To człowieczy chrzest.

Nie być recenzentem sumień
Ludzi starać się zrozumieć
Jest mądrością Twą.
Głupio za ułudą nie biec
Zostać kimś na miarę siebie
To naprawić błąd!

Krzysztof Cezary Buszman

PEJZAŻ PIELGRZYMA

Idziesz pielgrzymie
W ten pejzaż Boży
Na przekór zimie
Przez mrozy!

Czy te dni postne
Załatwią sprawę
Gdy miniesz wiosnę
Przez trawę?

Jakiej się za to
Doczekasz łaski
Gdy miniesz lato
Przez piaski?

Co Cię tak niesie
W kolejny czyściec
Hen, w zgniłą jesień
Przez liście?

Krzysztof Cezary Buszman

Polscy Ślązacy Walczą o Polski Śląsk

Na Śląsku bije polskie serce - a jego pracę animizuje grupa Polaków, oddanych ojczyźnianej sprawie. O Tychach mówi się, że jest to miasto zrodzone z papieru i ołówka, idealnie zaplanowane i zbudowane od A do Z.

To leżące w południowej części Górnośląskiego Okręgu Przemysłowego (GOP) miasto, liczące w 2025 roku 120 i pół tysiąca mieszkańców jest jednym z ośrodków centralnych konurbacji górnośląskich. Usytowane jest przy skrzyżowaniu tras międzynarodowych Warszawa – Wiedeń i krajowej Opole – Kraków. Od południa, wschodu i zachodu miasto otaczają Lasy Pszczyńskie, a na północ od miasta znajdują się Lasy Katowicko-Murckowskie. W odległości 12 km od Tychów przechodzi autostrada A5. To informacje dla tych z zainteresowanych, którzy zamiarowaliby exkursję do południowo-wschodniej części naszej Ojczyzny.

Historia Tychów - to fascynujący proces przekształcania się starych, śląskich wsi w jedno z najbardziej nowoczesnych miast powojennej Polski (Nowe Tychy). Wydarzenia historyczno-polityczne na tym terenie obejmują zrywy powstańcze, okresy okupacji, gwałtowną urbanizację w PRL oraz działania opozycyjne. I jest jeszcze coś ważnego, co Tychy wyróżnia wśród miast na Śląsku: po plebiscycie w 1922 roku aż 74.5 procent Tychowian głosowało za przynależnością do Polski. Nazwa miasta według językoznawców - wskazuje na słowa oznaczające tyczkę lub tykę, a także na niemieckie słowo „Teich"– „staw". Jednak według najstarszej wzmianki źródłowej, pochodzącej z 1467 roku – nazwa miasta ma pochodzić od prasłowiańskiego słowa „Tichi" – cichy !

A teraz – do tematu: wielkie znaczenie dla społecznosci Tychów, dla kszałtowania jej wizerunku w kierunku troski o narodowy, patriotyczny i chrześcijański charakter - ma działający tam Klub Gazety Polskiej i Stowarzyszenie o wymownej nazwie Rodzina i Tożsamość.

Klub „Gazety Polskiej", którego twórcą był Wojciech Jabłoński, istnieje w Tychach od roku 2010, (od roku 2019 przewodnictwo przejął Janusz Jabłoński), zaś Stowarzyszenie „Rodzina i Tożsamość" zarejestrowane zostało w Krajowym Rejestrze Sądowym (KRS) 14 lipca 2022 roku i prowadzi je Anna Syrek. Faktycznie obydwa te koła – wszystko robia razem jako jeden zespół, a prowadząca stwarzyszenie pani Ania jest „ wręcz motorem wielu naszych działań" jak wyraził się przewodniczący tyskiego Klubu.

Klub Gazety Polskiej - nie prowadzi żadnej działalności gospodarczej ani dochodowej. Dla zainteresowanych - strona Klubu: http://www.klubgp.tychy.pl

Obydwa ugrupowania mają za zadanie rozwijać i umacniać działalność na rzecz tworzenia społeczeństwa obywatelskiego, krzewienia patriotyzmu i wartości chrześcijańskich. Organizowane przez nie otwarte spotkania śląskich Polaków w Oratorium kościoła pw. Sw.Rodziny - odbywają się po comiesięcznych mszach świętych za Ojczyznę, opierających się na nauczaniach Kard. Augusta Hlonda,, a przede wszystkim na jego listach pasterskich. Tutaj podam wypowiedź na temat tego wielkiego Pasterza Kościola Katolickiego – Kardynala Hlonda, pochodzącą z ust kierującego Klubem – pana Janusza Jabłońskiego: „Najważniejszym dla mnie tekstem jest list „O chrześcijańskie zasady życia państwowego". To bardzo prosty, a zarazem niezwykle mocny przekaz wartości, które są mi szczególnie bliskie. Jego wizja Rzeczypospolitej – tego, jaka powinna być i jakie postawy powinniśmy przyjmować jako Polacy, katolicy i chrześcijanie – jest dla mnie, i mam nadzieję także dla nas wszystkich, prawdziwym drogowskazem."

Kierując się tym drogowskazem – grupa Polaków „oddanych ojczyźnianej sprawie" pragnie kształtować chrześcijańskie zasady życia społecznego i państwowego – i o tym będzie dalsza częśćc tego artykułu.

Członkowie Klubu – reprezentujący prawicową, chrześcijańską grupę mieszkańców Tychów, których celem jest budowanie etosu narodowego na tym terenie ziemi - znani są społeczności regionu jako dbający o zachowanie pamięci historycznej i jako organizatorzy różnego rodzaju uroczystości patriotycznych i społecznych.

I chociaż Klub „Gazety Polskiej" formalnie nie jest partią polityczną, to jego przedstawiciele występuja także w kontekście publicznych, oficjalnych reakcji i wydarzeń o charakterze politycznym — m.in. przemawiaja na manifestacjach związanych z sytuacją społeczno-polityczną czy przedstawiają stanowiska Klubu wobec zmian w kraju. Na tych wydarzeniach integracyjnych można spotkać grupy młodzieży, a także przedstawicieli środowisk lokalnych, polityków i kombatantów.

Klubowicze upamiętniają też historię swojego miasta, w tym jubileusze nadania praw miejskich. Dla tego „swojego miasta" od roku 2010 organizują spotkania kolędowe i opłatkowe, których zadaniem jest intergacja środowisk prawicowych i konserwatywnych, znajdujących się na terenie Tychów. Od 2011 roku w okolicach 1 listopada - odwiedzane są corocznie groby opozycjonistów „Solidarności" i patriotów miasta Tychy. Gdy ta akcja była rozpoczęta – było tylko pięć grobów, obecnie jest ich już osiemnaście.

Warto, a nawet trzeba - podać przykłady wydarzeń o charakterze ogólnonarodowym, które zostały postawione na nogi w ostatnich kilku latach przez aktywnie działający Klub „GP" („Gazety Polskiej") i współpracujące z nim we wszystkich przedsiewzięciach Stowarzyszenie „Rodzina i Tożsamość". Wśród nich znajdują się uroczystości odprawiane cyklicznie, co roku - jak i organizowane spontanicznie.

Do pierszych trzeba zaliczyć:

- obchody Narodowego Święta Niepołegłości 11 Listopada. Rozpoczyna je zawsze msza św. w kościele pw.św. Marii Magdaleny, po której następuje uroczysty przemarsz, wspólne śpiewanie hymnu, koncert i patriotyczne warsztaty

- obchody Pamięci Polskich Obywteli Wywiezionych przez Sowietow w głąb ZSRR – odbywają się od lat, cyklicznie, głównie w rocznice masowych deportacji Polaków w głąb Związku Sowieckiego, które rozpoczęły się 10 lutego 1940 roku. Uroczystości te mają miejsce pod pomnikiem Zesłańców Sybiru

- upamiętnienie rocznicy tragedii smoleńskiej z 10 kwietnia 2010 roku - organizowane cyklicznie od 2011 roku.

- organizowanie od 2017 roku obchodów rocznicy wprowadzenia stanu wojennego pod tablicą upamiętniającą tyski MKZ „Solidarności". Od dwóch lat przygotowują je Kombatanci „Solidarności".

Obok wyżej wymienionych, stałych spotkań tyskich patriotów – trzeba wymienić uroczystości szczególne, sporadyczne, oddające hołd Polakom zasłużonym w walce o niezawisłość naszego narodu.

Tu można zaliczyć:

- 09 lutego 2019 - uroczystość poświęcona testamentowi ppłk. Łukasza Cieplińskiego „Pługa" pod tytułem „Nie mogłem inaczej żyć". Pulkownik został stracony 1 marca wraz z 6 członkami Zarządu Głównego WIN w więzieniu mokotowskim w roku 1951.

- 28 lutego 2019 – obchody Narodowgo Dnia Pamieci Zołnierzy Wyklętych (jako święto państwowe – od 2020), zorganizowane przez Klub „GP". Przypomniano zebranym, że w latach 1940 -1941 władze sowieckie przeprowadziły cztery masowe deportacje obywateli polskich z Kresów Wschodnich obejmujące rodziny urzędników, wojskowych i osadników, którzy zostali zesłani na Syberię i do Kazachstanu, gdzie ginęli z głodu, chorób i pracy przymusowej..

- 10 lutego 2025 - „ Zesłańcom Sybiru" - w rocznicę pierwszej deoportacji z 1940 odbyły się w Tychach uroczystości, podczas których delegacja Klubu Gazety Polskiej złożyła kwiaty i zapaliła znicze pod pomnikiem poświęconym Zesłańcom Sybiru. Te uroczystości rozpoczęto już w 2011 roku

- 21 lutego 2025 - podsumowanie 10 lat badań (dr. Wojciech Schäffer) na temat „Deportacje Górnoślązaków do ZSRR w 1945 roku.Tragedia Górnośląska mieszkańcow". Związane jest to z historią Górnego Śląska z 1945 roku, gdy po wkroczeniu Armii Czewonej odbyły się masowe deportacje do katorżniczej pracy w ZSRR, a ruscy „wyzwoliciele" dokonywali mordów, gwałtów i grabieży, często wymierzonych w ludność cywilną bez względu na jej narodowość (śląska, polska, czy niemiecka)

- 05 marca 2025 - „Katyń, Charków, Miedoje" - w rocznicę wydania przez Stalina rozkazu wymordowania polskich jeńców wojennych i politycznych odbyły się wTychach z inicjatywy Klubu Obchody Pamięci Ofiar Zbrodni Katyńskiej. Mieszkańcy spotkali się m.inn przy Pomniku Ofiar Katynia, uczestnicząc w mszy świętej w intencji pomorodanych, skladając kwiaty, zapalając znicze, co ma na celu kultywowanie pamięci o Ofiarach. Współorganizatorem tego wydarzenia było Towarzystwo Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich. Uczestniczyły w nim władze miasta, przedstawiciele służb mundurowych oraz rodzin katyńskich.

- 11 sierpnia 2025 - Tychy upamiętniły 106. rocznicę wybuchu I Powstania Śląskiego, które rozpoczęło się w nocy z 16 na 17 sierpnia 1919 i stanowiło pierwszy z trzech zrywów Górnoślązaków walczących o przyłączenie regionu do odrodzonej Rzeczypospolitej. Choć walki zakończyły się niepowodzeniem militarnym, Powstanie miało ogromne znaczenie polityczne i symboliczne, będąc wyrazem sprzeciwu wobec niemieckiego terroru oraz manifestacją tożsamości narodowej Ślązaków. Za udział w powstaniach - wobec biorących udział Niemcy dokonali publicznych egzekucji m.in. na dzisiejszym placu Wolności.

- 17 września 2025 w Dniu Sybiraka - odbyły się uroczystości upamiętniające agresję sowiecką z 1939 roku. Po mszy świętej w parafii św. Krzysztofa delegacje, m.in. Urzędu Miasta Tychy złożyły kwiaty pod tablicą pamiątkową.

Klub „GP" i Stowarzyszenie Rodzina i Tożsamość byli obecni także tam, gdzie toczyła się realna, publiczna debata społeczna:

- wspierano kampanie wyborcze – między innymi Karola Nawrockiego i Andrzeja Dudy – a także działania Prawa i Sprawiedliwości w wyborach samorządowych i parlamentarnych, w szczególności Mateusza Morawieckiego,

– byli obecni na proteście rolników w Warszawie oraz podczas Pielgrzymki Kibiców na Jasną Górę.

- w ubiegłym roku Klub byl współorganizatorem i siłą wspierającą wraz z Biało-Czerwonymi Patriotami

i Ruchem Obrony Granic – kilku manifestacji przeciwko nielegalnej migracji.

- zaś w okolicach **11 lipca**, czyli Narodowego Dnia Pamięci Ofiar Ludobójstwa dokonanego przez ukraińskich nacjonalistów obchodzone są od 2011 roku w Tychach uroczystości, których hasło brzmi „Pamietamy o Wolyniu"- w ramach przypomnienia rocznicy Krwawej Niedzieli na Wołyniu i Kresach Południowo-Wschodnich

Przygotowano także dla społeczności tyskiej kilka wystaw:

1 lutego 2025 - Klub Gazety Polskiej w Tychach razem ze Stowarzyszeniem przygotował wystawę pt. „Intelligenzaktion". Przypomina ona historyczną prawdę o wydarzeniach, które rozpoczęły się na Górnym Śląsku w 1939 roku, oraz przedstawia sylwetki i biogramy osób represjonowanych podczas tej **„Intelligenzaktion"**, zwanej także **Flurbereinigung** („Akcja Oczyszczenia Gruntu"). **Intelligenzaktion Schlesien** (Intelligenzaktion na Śląsku) stanowiła część szeroko zakrojonej niemieckiej operacji eksterminacyjnej, przeprowadzonej w latach 1939–1940 przez Niemców na terenach okupowanej Polski. Jej celem było fizyczne wyniszczenie polskiej elity intelektualnej, politycznej, społecznej i kulturalnej, a także osłabienie polskiego oporu wobec niemieckiej okupacji. Nie oszczędzono również właścicieli ziemskich i przedsiębiorców, których majątki przejmowali niemieccy osadnicy **Głównymi ofiarami tej akcji wyniszczenia inteligencji śląskiej** byli nauczyciele, duchowni, działacze społeczni i polityczni, a także powstańcy śląscy oraz polscy działacze plebiscytowi, którzy wcześniej walczyli o przyłączenie Śląska do Polski.

Inne tematy wystaw:

„Lawina" – o masakrze oddziału „Bartka", czyli Henryka Flamego,

„Kryptonim Klasztor – Dopaść Pileckiego", podczas której gościliśmy Tadeusza Płużańskiego,

„Miało nie żyć" – wstrząsający dokument o dzieciach, które przeżyły aborcję,

„Daj mi duszę – resztę zabierz" – o kardynale Auguście Hlondzie.

Do tematu ostatnich „społeczno-politycznych" aktualności w życiu politycznym kraju - nawiązuje wydarzenie, ktore zorganizowal tyski Klub „GP" oraz Stowarzyszenie „Rodzina i Tożsamość" mianowicie: prezentacja filmu dokumentalnego o wszystko mówiącym tytule „Precz z komuną" Projekcja w Tychach była częścią działań popularyzujących historię opozycji studenckiej, a organizatorzy podkreślali aktualność tego hasła. Projekcja tego dzieła w reżyserii Jędrzeja Lipskiego odbyła się 2 grudnia 2025 roku w tyskim kinie artystycznym Andromeda". Sala kina była wypełniona po brzegi. Spotkanie otworzyl Janusz Jabłoński. Film opowiada o historii powstania i działalności katowickiego Niezależnego Zrzeszenia Studentów (NZS) na Śląsku w latach 1980-1990 i skupia się na ludziach i ich emocjach.

Innym, nadzwyczajnym momentem z życia polskiego Śląska inspirowanym przez Klub - była uroczysta sesja Sejmiku Województwa Śląskiego z kwietnia 2025 roku, której celem było upamiętnienie 1000. rocznicy koronacji pierwszego króla Polski – Bolesława Chrobrego. Z inicjatywy Klubu Radnych Sejmiku Województwa Śląskiego Prawa i Sprawiedliwości, wniesiono pod głosowanie uchwałę, dotyczącą upamiętnienia 1000. rocznicy koronacji Bolesława Chrobrego. Na łamach „Gazety Polskiej" w artykule pt. „Uchwała w Sejmiku Województwa Śląskiego z okazji 1000-lecia koronacji Bolesława Chrobrego" Janusz Jabloński, świadomy znaczenia owego wydarzenia dla społeczności tego regionu Polski przekazał mieszkańcom Tychów ważne informacje historyczne i oddał hołd temu wielkiemu władcy, którego czyny położyły fundament pod niezależność i potęgę naszego narodu. W swoim felietonie ukazał króla Chrobrego jako mądrego polityka, podejmującego sojusze oraz śmiałe działania militarne, które umocniły nasz kraj na mapie Europy. Spotykamy tam takie słowa: „wyrażając najwyższy szacunek dla dziedzictwa Bolesława Chrobrego, deklarujemy, że pamięć o jego dokonaniach powinna być kultywowana wśród kolejnych pokoleń Polaków. Jego dzieło i wizja silnej, suwerennej ojczyzny niech stanowią dla nas nieustające źródło inspiracji i dumy narodowej. Niech ta uchwała stanie się wyrazem naszego hołdu dla wielkiego króla i jego historycznej misji, a także przypomnieniem, że tylko jedność, męstwo i patriotyzm prowadzą narody ku suwerenności". Na tym spotkaniu śląskich patriotów bardzo mocno wybrzmiało to, że tysiącletnia historia Polski - to również historia Polskiego Śląska.

W Tychach, jak i w innych regionach Śląska - coraz częściej podnosi się kwestie uznania staropolskiej gwary – gwary śląskiej – za język śląski. W czyim interesie leżą te działania? Zapewne Niemiec. I właśnie tego problemu - nieuznania gwary śląskiej za prawomocny język - dotyczy następna, ważna inicjatywa w wykonaniu grupy Klubowiczów z Tychów. Tak o tym donosi działacz Klubu: „W 2024 r, chciano wprowadzić ustawę o języku Śląskim, czemu bardzo mocno protestowaliśmy i napisaliśmy list do prezydenta, żeby tej ustawy nie podpisywał." I oto 16-go maja 2024 na łamach „Niezależnej" znajdujemy dowód zaangażowania się w tej sprawie społeczności (Klubowiczów) z Tychów, o którym tak się wyraził (w mailu do mnie) przewodzący Klubowi „Gazety Polskiej": „My tutaj zdecydowanie promujemy Polskość". Ta postwa jest wyrażona w skierowanym do Prezydenta (jeszcze) Andrzeja Dudy - dokumencie: „List Śląskich Klubów „GP" do prezydenta. Domagamy się zablokowania ustawy o języku śląskim". Sygnatriusze - Śląskie Kluby „Gazety Polskiej" i Stowarzyszenie Rodzina i Tożsamość piszą: *„Zwracamy się do pana prezydenta RP o (...) zablokowanie wejścia w życie ustawy demontującej etapami nasze państwo"*. Troska o zachowanie Polskości tej ziemi śląskiej bije też z dalszych słów listu. Oto one: *„Obawiamy się, że kolejnym krokiem będzie uznanie nieistniejącej narodowości śląskiej, a w dalszej kolejności referendum lub kolejny plebiscyt, który oderwie Śląsk od Polski. Pragniemy przypomnieć, że taki plebiscyt już się odbył i był doskonałym przykładem ingerencji obcego państwa w przebieg i wynik głosowania, które co do zasady miało być wyrazem wolnej woli osób, których dotyczyło. Polacy, mieszkańcy Śląska, jednoznacznie zareagowali na sfałszowane wyniki. Dziś nikt nie ma wątpliwości, jakie zdanie miała ówcześnie żyjąca ludność Śląska."*

A teraz - najnowsze wydarzenie z ziemi tyskiej:

01 marca bieżącego roku .- Klub Gazety Polskiej wraz z przedstawicielami Stowarzyszenia „Rodzina i Tożsamość", PiS Tychy oraz Klubu Konfederacji i Stowarzyszenia Represjonowanych w Stanie Wojennym, a także kibicami GKS Tychy – uczcili, trwającą cyklicznie od 2015 - pamięć Żołnierzy Wyklętych, pod tablicą poświęconą Żołnierzom Podziemia Niepodległościowego na pl. Baczyńskiego.

Według słów:

„Ponieważ żyli prawem wilka
Historia o nich głucho milczy
Pozostał po nich w kopnym śniegu
Ich gniew, ich rozpacz i ślad ich wilczy."

Dlatego właśnie działalność środowiska skupionego wokół Klubu „Gazety Polskiej" i Stowarzyszenia „Rodzina i Tożsamość" w Tychach ma dziś dla polskiej racji stanu, dla Polski szczególne znaczenie. W czasach, gdy próbuje się rozmywać narodową tożsamość, oni z odwagą i determinacją przypominają, że Śląsk od wieków był i pozostaje częścią polskiej historii, kultury i ducha narodu. Ich praca – często cicha, społeczna i pozbawiona jakichkolwiek materialnych korzyści – jest świadectwem prawdziwego patriotyzmu, który nie ogranicza się do słów, lecz wyraża się w codziennym działaniu, modlitwie za Ojczyznę, pielęgnowaniu pamięci historycznej i wychowywaniu kolejnych pokoleń w miłości do Polski.

To właśnie dzięki takim postawom bije na Śląsku silne, polskie serce. Serce wierne tradycji, wierze i historii, które nie pozwoli zapomnieć o korzeniach tej ziemi. Niech więc przykład tych ludzi będzie dla nas wszystkich przypomnieniem, że polskość nie jest jedynie dziedzictwem przeszłości, lecz zobowiązaniem na przyszłość – zobowiązaniem do wierności Ojczyźnie, do troski o jej suwerenność i do przekazywania tej miłości następnym pokoleniom Polaków.

Ps. na zakończenie chciałabym jeszcze wypowiedzieć się na temat sfomułowania: z „Tych" czy „z Tychów". Ja używałam w felietonie konsekwentnie tej drugiej formy, „z Tychów", chociaż ona brzmiała w moim uchu jakoś obco. W rzeczywistości obydwie formy są poprawne, ale bardziej uniwersalna, wzorcowa i ogólnopolska jest ta pierwsza forma, użycie dopełniacza „jestem z Tych". Ale rozmawiając z mieszkańcami tego miasta - słyszałam zawsze „Jestem z Tychów" - co jest formą tradycyją, regionalną, głeboko zakorzenioną na Górnym Śląsku. Byłam więc solidarna z „polskomyślącymi" Górnoślązakami - i stąd moje: „jestem z Tychów"!

Maria Legiec

Monsignor Bojnowski Manor

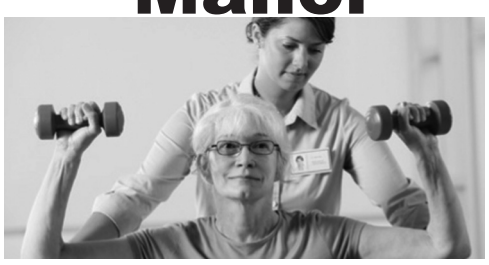

5 Star Rating for Overall Quality Care
by Nursing Home Compare
www.medicare.gov

poziom naszego serwisu oceniany jest na 5 gwiazdek który możesz sprawdzić na

www.medicare.gov

* wykwalifikowany personel medyczny 24 godziny na dobę
* fizykoterapia oraz inne terapie dla pacjentów
* programy socjalne i terapeutyczne
* hospicjum
* piękne wnętrze
* pomoc w przygotowaniu pacjentów na powrót do domu
* koordynacja serwisów po powrocie do domu
* możliwość tymczasowej opieki nad pacjentem
* serwis klerykalny
*** rehabilitacja krótkoterminowa**
*** serwis terapeutyczny przez 7 dni w tygodniu**

Akceptujemy: Medicare, Medicaid, Blue Cross, Connecticare and Aetna Insurances.

tel. 860-229-0336

50 Pulaski St, New Britain, CT 06053

„Jak jesteś Polakiem, to masz studniówkę!” Uczniowie Polskiej Szkoły Sobotniej im.Bł.Ks.Jerzego Popiełuszki w Derby na studniówce Centrali Polskich Szkół Dokształcających w Ameryce.

Tradycja studniówki przeniknęła do Polski w XIX wieku. Szczególną popularność zyskał bal w dwudziestoleciu międzywojennym. Stał się on „rytuałem przejścia” w dorosłość. Wspólne świętowanie lat nauki na około 100 dni przed egzaminem dojrzałości zyskał ogromną popularność także wśród uczniów polonijnych. Wspaniała atmosfera, jaką od lat zapewnia Centrala Polskich Szkół Dokształcających w Ameryce na tym ważnym wydarzeniu, zyskała status legendy. Uczniowie pierwszych i drugich klas licealnych uczęszczający do szkół zrzeszonych w organizacji co rok wysłuchują relacji swoich przyjaciół z klas trzecich jak to „nie schodzi się z parkietu” od początku do końca zabawy. Miesiące poprzedzające studniówkę, szczególnie dla przyszłych abiturientek, to pełne niecierpliwego oczekiwania, bogate w gesty analizowanie znajdywanych w zakamarkach internetu kreacji. Niekończące utyskiwania o tym czyi rodzice „załapią się niestety” na świadkowanie balujących pociech wypełniają sale lekcyjne bezlitośnie przed wyprawą młodzieży na jedyny tego rodzaju bal w życiu.

Nadchodzi w końcu magiczny moment, kiedy licealiści wsiadają do swojego środka transportu, chłopcy w garniturach, dziewczyny często w kapciach z obcasami w ręku, ci bardziej „pechowi” w towarzystwie rodzica/rodziców, ci „szczęściarze”- bez.

Przygotowania i przebieg wyprawy na tegoroczną studniówkę PSS w Derby nie odbiegał od powyższego opisu zbytnio. Późnego popołudnia, w sobotę 7. lutego wyruszył na Long Island autobus z podekscytowaną gromadą uczniów, rodziców i nauczycieli. Tegoroczny,



dziewiętnasty już organizowany przez CPSD bal studniówkowy miał miejsce w restauracji Leonard’s Palazzo w Great Neck.

Gośćmi wydarzenia byli między innymi: asystent wykonawczy Ambasadora - stałego przedstawiciela RP przy ONZ w Nowym Jorku **Martin Borzęcki,** prezes Fundacji Kościuszkowskiej **Marek Skulimowski,** prezes Polskiego Stowarzyszenia Młodzieży **Jakub Staniewski,** przedstawiciele Polsko-Słowiańskiej Unii Kredytowej. Salę wypełnili uczniowie oraz nauczyciele 34 szkół wraz z osobami towarzyszącymi oraz rodzicami. Liczba maturzystów sięgnęła imponującej liczby 306.

Pamiętny wieczór rozpoczął się jakże nam wszystkim drogim polonezem, którego w pierwszej parze poprowadzili dr **Dorota Andraka**- prezes CPSD oraz **Wiktor Cichecki**- wicekonsul Konsulatu Generalnego RP w Nowym Jorku. Młodzież podrygiwała za prowadzącą parą wdzięcznie i z widocznym zadowoleniem. Seria wygłoszonych po tańcu przemówień została przez licealistów przyjęta miło, aczkolwiek z pewnym zniecierpliwieniem. Wyczekiwana zabawa taneczna nie zawiodła, a parkiet zdołał wytrzymać poważne obciążenie. Swoimi wrażeniami ze studniówki podzieliła się pani **Monika Fryc-Gabryś**, nauczyciel prowadzący tegorocznych maturzystów z Derby:

*„Mam sześcioro maturzystów, wspaniałe dzieci, wspaniałe osoby. Pięknie reprezentowali naszą Szkołę na studniówce. Poloneza nasze dzieci tańczyły w drugiej i trzeciej parze, widać było ich od razu. Wszyscy świetnie się bawili.” Jedna z mam obecnych na balu, pani **Katarzyna Guzy** powiedziała: „Bardzo mi się podobało, że było dużo tańczenia. Muzyka dopisała, grano nie tylko disco polo. Rodzice z nauczycielami również gdzieś po bokach podskakiwali. Nie było długich nudnych przemówień, tylko znaczące słowa.”* Córka pani Katarzyny **Amelia** dodała: *„Studniówka była bardzo fajna, było dużo ludzi, wspaniała impreza, jedzenie i picie było też bardzo dobre.”* Amelia przyznała, że zaczęła „troszkę” się uczyć do matury. **Klaudia Jaworska**, koleżanka Amelii z klasy powiedziała: *„Było nas tak dużo na parkiecie, że zrobiło się bardzo gorąco. Byłam w trzeciej parze w polonezie!”.* **Karolina Jaworska** zwróciła uwagę na to jak pięknie wszyscy tego wieczoru wyglądali. Podobało się jej również, kiedy każda dziewczyna dostała różę do poloneza. **Zosia Turosieńska** natomiast podsumowała:

„Najwięcej podobała mi się tradycja związana ze studniówką. Studniówka łączy Polonię na świecie. W ten sam dzień, kiedy mieliśmy naszą studniówkę, moja koleżanka w Wielkiej Brytanii miała swoją, tylko że pięć godzin przede mną. Mam też koleżanki na Litwie, miały swoją studniówkę tydzień po naszej. Jesteśmy tyle mil od siebie, a studniówka nas wszystkich połączyła! Mamy tę samą tradycję i takie samo doświadczenie. Jak jesteś Polakiem, to masz studniówkę.”

Czujnym okiem doskonale bawiącą się młodzież obserwowała także dyrektor Szkoły pani **Alina Zawojski**, której towarzyszył mąż **Jacek.** Niestety jak i reszta obecnych nauczycieli i rodziców, para musiała się ograniczyć do tańczenia jedynie na obrzeżach parkietu.

Zmagań z egzaminem dojrzałości w Polskiej Szkole w Derby podejmą się w maju:

Emma Bednarz, Lucjan Binderberger, Amelia Guzy, Karolina Jaworska, Klaudia Jaworska, Zosia Turosieńska. Wszystkim życzymy powodzenia i połamania piór!

Anna Czop



USŁUGI

Malowanie wewnątrz, zewnątrz, mycie domów, ściąganie tapet, szpachlowanie sufitów oraz małe naprawy (stolarka, moldingi) Stanisław tel. 860-518-5826.

OFERTA PRACY

Firma przyjmie do pracy zawodowego kierowcę ciężarówek. Wymagane prawo jazdy klasy A CDL.
Zapraszamy również właścicieli ciężarówek do OO (Owners Operators).
Informacje: 860-372-9366 JanUSA express

POLONIJNE PROGRAMY RADIOWE

VOICE OF POLAND w każdą niedzielę o godz 8:30 do 9:00, WNTY, 1120 AM. Na komputerze: POLSKIEKSPRESS@SNET.NET
Aktualności, polska muzyka, koncert życzen, kącik poezji, dzieje wybitnych Polaków, ważne wiadomości bieżące.
Kontakt Teresa Borowska. 860-229 6470

OGŁOSZENIA za $5

max 15 wyrazów

Sprzedam, kupię, oferuję pracę, szukam pracy, do wynajęcia, usługi, inne

Wypełniony kupon proszę przesłać na adres:

Polonia Publishing, PO Box 563, Oxford, CT 06478

z załączonym czekiem wystawionym na **Polonia Publishing**.

Tekst:

Ilość wydań_____ Łączna opłata_____($5 za każde wydanie)

Do informacji redakcji:

Imię i nazwisko_____

Addres_____Tel._____

POLONIA – Dwutygodnik Społeczno - Kulturalny

adres: P.O. Box 563, Oxford, CT 06478
tel./fax: (203) 881-1962
email: Poloniakaz@aol.com
web: Polonia-news.com

REDAKCJA: Kazimierz Kochanowicz - wydawca, redaktor naczelny, Alina Zawojski - redaktor wydania, Alicja Kochanowicz - opracowanie graficzne, Andrzej Więciorkowski - redaktor, ogłoszenia, reklamy, Zofia Więciorkowska - redaktor, WSPÓŁPRACUJĄ:Wioletta Jusiński, Anna Czop, Maria Legiec, Jacek Zawojski,

Nie zamówionych materiałów redakcja nie zwraca. Zastrzega sobie również prawo skracania i opracowania tekstów niezamówionych. Za treść i język tekstów redakcja nie ponosi odpowiedzialności. Przedruk bez zezwolenia wzbroniony.
© 2009 Polonia Publishing, LLC

RAYMOND
SENIOR PLANNING

- Szeroki Zasięg Usług Dla Seniorów i Nie Tylko!
- Jesteśmy tutaj, aby Ci pomóc znaleźć najlepsze rozwiązanie dla Twoich potrzeb! Potrzebujesz pomocy?
- Nie Czekaj, Zadzwoń Lub Odwiedź Nasze Biuro Dziś!

DARMOWA KONSULTACJA



Beata Raymond - licencjonowana agentka ubezpieczeń Medicare na stany CT, MA, NY, SC, FL

- Zapisy do programu ubezpieczenia zdrowotnego dla seniorów Medicare składanie wniosków o państwową emeryturę (Social Security)
- pomoc w wyborze odpowiedniego planu Medicare
- zapisy do programu Medicaid (Stanowa pomoc dla seniorów z niskimi dochodami
- ubezpieczenia zdrowotne przez Access Health (Obama Care) dodatkowe plany ubezpieczeń (Dentysta, Ekstra pokrycie na leki, zabiegi, itp.)
- indywidualne plany 401K, IRA, Annuity, Life Insurance,

195 West Main St.
New Britain, CT
Poniedziałek – piątek: 9am–4pm
przerwa na lunch: 12 – 12:30pm
soboty: tylko umówione wizyty

360 #5 North Main St.
Southington, CT
Tylko umówione wizyty

(203) 699-2611
raymondseniorplanning@gmail.com
raymondseniorplanning.com

We do not offer every plan available in your area. Currently we represent 10 organizations which offer 62 products in your area. Please contact Medicare. gov, 1-800-MEDICARE, or your local State Health Insurance Program (SHIP) to get information on all of your options.

POLISH HELPING HANDS LLC

Radosnego Alleluja!

POLISH HELPING HANDS



ZAJMUJEMY SIĘ OPIEKĄ NAD OSOBAMI STARSZYMI.
WIĘC JEŚLI TO JEST TWOIM POWOŁANIEM, PRZYJDŹ DO NAS.

Zapewniamy bardzo dobre warunki pracy!

15 New Britain Ave,
Unionville, CT06085

TEL. 860-404-0499

AGNES NAWROCKI
list | sell | deliver



465 South Main Street
Cheshire CT 06410

WILLIAM RAVEIS

SPRZEDAJ NAJDROŻEJ.
KUP NAJKORZYSTNIEJ.
TO MOJA SPECJALNOŚĆ.



Maksymalna cena przy sprzedaży.
Najlepsza strategia przy zakupie.
Minimum stresu. Maksimum rezultatu.
Silna w negocjacjach. Skuteczna w działaniu. Zawsze po Twojej stronie.
Lokalna ekspertka rynku nieruchomości w Connecticut.
Twoja Polka od nieruchomości New Haven, Litchfield, Hartford County
Sells Homes Fast (Sprzedaje Domy Szybko)
Zadbam o każdy szczegół

Osiągnięcia zawodowe:

• Wiceprezes ds. Sprzedaży (Sales Vice President) • Członek elitarnego klubu Chairman's Elite Club – TOP 2% agentów • RealTrends Verified – TOP 1,5% agentów w kraju • Laureatka nagrody „Best of the Best Real Estate Agents" 2025– TOP10 • 2026 Five Star Real Estate Agent- satisfakcja klientów • Numer # 1 w moim biurze - produckcja i liczba listingów • HomeLight 2025: – Top Negotiator (Najlepszy Negocjator) – Top Producer (Najwyższa Produkcja)

Wynegocjuję najwyższą cenę przy sprzedaży i najlepsze warunki przy zakupie.
Profesjonalizm. Klasa. Rezultaty.
Porozmawiajmy po polsku.

Agnieszka Nawrocki | 203-641-8649 | Agnes32g@gmail.com

LISCIO'S MEAT LAND

Zaprasza na zakupy



Polska i węgierska kiełbasa własnego wyrobu
Oferujemy duży wybór świeżego mięsa
/schab, żeberka, łopatka, mielonka/
Kaszanka własnego wyrobu
Surowa i wędzona szynka
Gołąbki



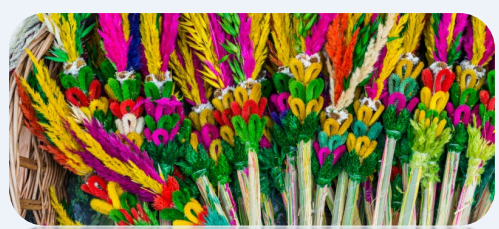

Produkty polskie
Produkty amerykańskie
Produkty wschodnio - europejskie
oraz wiele innych produktów spożywczych

ZAPRASZAMY POLONIĘ NA WIELKANOCNE ZAKUPY

Sklep otwarty: Poniedziałek -Środa - Piątek 8:00AM - 6:00PM,
Wtorek - Czwartek - Sobota 8:00AM - 4:00PM

Bridgeport, 541 Broadbridge Road, Tel. 203-372-2264
/ Naprzeciw sklepu ogrodniczego Treeland /

Czy Twoje
Oszczędności emerytalne
są bezpieczne i dobrze zarządzane?

Czy jesteś gotowy na emeryturę?



BEZPŁATNA POMOC I EDUKACJA
w zakresie MEDICARE i planowania finansowego oraz wsparcie przy podejmowaniu ważnych decyzji emerytalnych.

Zapraszam

tel. 860. 997. 3054

ola_mroz@yahoo.com

Aleksandra Mroz

Licencjonowany Specjalista Ubezpieczeń Medycznych
w CT, MA, RI, SC

185 Silas Deane Hwy. Wethersfield, CT